GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Raszynie

KURIER RASZYŃSKI

Nr 7(52) **GAZETA SAMORZĄDOWA** Wydawnictwo bezpłatne **Lipiec, Sierpień 1999** Indeks PR 4910 ISSN 1425-4506

CYTAT MIESIĄCA:

POGODA NIEBA NIECHAJ BĘDZIE Z TOBĄ

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Powrót do dawnej świetności ...

Rozmowa z artystą plastykiem i konserwatorem Łukaszem Majcherowiczem prowadzącym prace renowacyjne w Kościele św. Anny i św. Szczepana w Raszynie.

Już od maja parafianie z ogromnym zainteresowaniem śledzą prace renowacyjne wykonywane w naszym kościele. Wychodząc naprzeciw tym zainteresowaniom zaprosiłam do rozmowy p. Łukasza Majcherowicza.

*** Panie Łukaszu, może zechciałby Pan pokrótce przedstawić zakres prac renowacyjnych prowadzonych obecnie w kościele.**

- Prace rozpoczęto w maju br. Obejmują one gruntowną renowację polichromii ścian oraz sklepień. Po rozpatrzeniu wielu ofert Ks. proboszcz dr Stanisław Leszczyński wybrał najbardziej zaufaną firmę malarską posiadającą duże osiągnięcia w odnawianiu sakralnych obiektów zabytkowych w Warszawie (Archikatedra św. Jana Chrzciciela, Kościół św. Krzyża, Kościół Zbawiciela i wiele, wiele innych).

Firma inż. Zygmunta Skarżyńskiego pracując pod stałym konsultacyjnym nadzorem specjalisty p. Stanisława Kowalczyka osiąga bardzo dobre wyniki.

Ściany kościoła w porozumieniu z konserwatorem wojewódzkim postanowiliśmy pokryć najlepszymi farbami dostępnymi na rynku i posiadającymi wszelkie zalety konserwatorskie. Są to niemieckie farby krzemianowe produkowane przez firmę KEIM. Odznaczają się one wielką trwałością, zapewniają odpowiednie oddychanie ścian i jednocześnie zachowują niezbędny w obiekcie zabytkowym matowy wygląd satyny wapiennej. Kolorystyka została subtelnie wzbogacona o odcienie, które podkreślają architekturę wnętrza. Jednocześnie partia sklepień została pomalowana w tradycyjnej technice wapiennej i wapienno-kazeinowej, z uwagi na zabytkowe ornamenty i obrazy.

Fragment ornamentu odnawianej polichromii.
Fot. J. GOLAŃSKI

*** Co przedstawiają zabytkowe malowidła, których renowację Pan prowadzi?**

- Na krzyżowym sklepieniu prezbiterium widnieją przedstawienia czterech ewangelistów w tradycyjnej barokowo-klasycystycznej konwencji. Wizerunki świętych trzymających Ewangelie wraz z przynależnymi im symbolami. Sklepienie nawy głównej (kolebkowe z lunetami), pokryte pięknymi ornamentami, zdobią trzy wydzielone obrazy. Najbliżej prezbiterium znajduje się scena Wniebowzięcia N.M. Panny, zaś w partii centralnej sklepienia - przedstawienie Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa. Najbliżej chóru namalowano scenę Męczeństwa św. Szczepana, patrona naszego kościoła.

Na łuku tęczowym oddzielającym nawę główną od prezbiterium znajduje się ornament roślinny z monstrancją i hostią w części środko-

cd. na str. 4

Fragment zabytkowej polichromii sklepienia Kościoła pod wezwaniem św. Szczepana i Anny w Raszynie

Zaproszenie

Dnia 12 września o godz. 12^{30} w kościele parafialnym w Raszynie odbędzie się uroczysta Msza Św. z udziałem Jego Ekscelencji księdza biskupa Tadeusza Pikusa.

Msza będzie odprawiona z okazji 40-lecia kapłaństwa i trwającego obecnie 25-go roku pracy w raszyńskiej parafii **ks. prałata dr Stanisława Leszczyńskiego**, proboszcza parafii pod wezwaniem św. św. Szczepana i Anny w Raszynie, dziekana dekanatu raszyńskiego.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Mieszkańców Gminy Raszyn -

Komitet organizacyjny

Redaguje zespół w składzie:
Elżbieta Kuczara - redaktor naczelny
Barbara Mazur - sekretarz redakcji
Zdzisław Lasota, Mirosław Lewandowski,
Elżbieta Zatyka

Wydawca: Zarząd Gminy Raszyn
Adres Redakcji: Urząd Gminy Raszyn, 05-090 Raszyn, ul. Szkolna 2a
(na kopercie prosimy dopisać „Kurier Raszyński")
tel. 720-25-90 lub 720-25-91
Okładka: grafika: E. Kuczara, foto: J. Golański

Przygotowanie materiałów i skład wykonano w Urzędzie Gminy.
Niniejszy nr KR zamknięto 17 sierpnia 1999 r.
Druk: SCAN COM 18-400 Łomża, ul. Wojska Polskiego 169, tel./fax (086) 216 55 81

Materiały do publikacji w kolejnych numerach są przyjmowane do każdego 15-go dnia miesiąca poprzedzającego kolejne wydanie.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek oraz skracania dostarczonych materiałów, bez naruszania zasadniczych myśli autora.
Treść zamieszczonych materiałów nie zawsze odzwierciedla stanowisko redakcji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Raszynie

KIEDY KONIEC Z PODTAPIANIEM?

Winna nie tylko aura

Tegoroczne lato od pierwszych swych dni zaskakiwało nas grymasami pogody. Upalne dni przeplatały się z dniami o temperaturach arktycznych, wiały silne wiatry, opady deszczu przekroczyły średnią miesięczną w ciągu zaledwie kilku dni.

Tak też było w nocy z 22 na 23 czerwca, kiedy to wiatr przywiał nad Raszyn ciężkiej deszczowe chmury. W ciągu kilku godzin nieustannych opadów, nisko położone pola zostały zalane, przez drogi przelewała się silna woda, zalane zostały piwnice i podwórka na terenach o gęstej zabudowie. W miejscach, gdzie działki budowlane są małe, powierzchnie podwórek są wybetonowane, woda zalega znacznie dłużej, a szukając ujścia dostaje się do piwnic. Tak też było na terenie osiedla Rybie II. Największe szkody zostały wyrządzone mieszkańcom przy ulicach Olszowej, Akacjowej, Kwiatowej i Topolowej. Nie bez winy .jest tu część mieszkańców, którzy to podłączyli swe szamba do kolektorów burzowych, co z czasem spowodowało ich niedrożność. Reperacji wymaga również odcinek łączący studzienki burzowe przy ulicy Akacjowej, uszkodzony podczas budowy instalacji wodociągowej.

Tu z pomocą przybyła raszyńska Ochotnicza Straż Pożarna. Od wczesnych godzin rannych dwa zespoły wypompowywały wodę z piwnic i podwórek. Było niemożliwym przyjść z pomocą wszystkim, interweniowano w przypadkach najbardziej dotkliwych. Byłem świadkiem tych wydarzeń i miałem okazję zaobserwować zaangażowanie i poświęcenie naszych strażaków .

W IMIENIU MIESZKANCÓW OSIEDLA RYBIE II I WŁASNYM PRAGNĘ PODZIĘKOWAĆ RASZYŃSKIM STRAŻAKOM ZA TAKĄ POSTAWĘ.

Bardzo bym sobie życzył, by pozostałe służby mundurowe z terenu Naszej Gminy działały równie sprawnie. Im również chciałbym poświęcić podobny artykuł .

Sławomir Kopera
Radny

Przepraszamy

*Przepraszamy pana **Sławomira Koperę** za mylne wydrukowanie jego nazwiska w poprzednim numerze „KR".*

Redakcja

Regulamin organizacyjny

Na wniosek Zarządu Gminy w dniu 9 czerwca 1999 roku Rada Gminy Raszyn podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy w Raszynie, który został opracowany w związku ze zmianami organizacyjnymi w Urzędzie oraz wejściem w życie ustawy o ochronie informacji niejawnej obligującej do powołania Pełnomocnika d/s ochrony informacji niejawnej.

(R)

Uchwała nr 52/XIII/99 Rady Gminy w Raszynie z dnia 9 czerwca 1999 r.

w sprawie: przyjęcia Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy w Raszynie

Na podstawie art. 33 ust. 2; art. 40 ust. 2 pkt 2 i art 42 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (jednolity tekst: Dz. U. z 1996 r. nr 13 poz. 74 z późniejszymi zmianami) Rada Gminy na wniosek Zarządu Gminy uchwala co następuje

§ 1

Określa się organizację i zasady funkcjonowania Urzędu Gminy Raszyn w zakresie ustalonym Regulaminem Organizacyjnym stanowiącym załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Traci moc uchwała nr 12/XXVI/96 Rady Gminy w Raszynie z dnia 29 sierpnia 1996 r. w sprawie Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy w Raszynie.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Raszyn.

§ 4

Uchwała wymaga ogłoszenia poprzez zamieszczenie jej treści na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Raszynie oraz ogłoszenie w miesięczniku „Kurier Raszyński".

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodnicząca
Rady Gminy Raszyn
Teresa Her

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminy Raszyn ogłasza przetarg ustny licytacyjny na samochody

1. ŻUK rok produkcji - 1991, przebieg - 114.939 km
2. POLONEZ rok produkcji - 1989, przebieg - 114.843 km

Samochody można oglądać na parkingu Urzędu Gminy w Raszynie.
Przetarg odbędzie się w terminie 2-ch tygodni od dnia ukazania się ogłoszenia w sali konferencyjnej Urzędu Gminy o godz. 12.00 -tej.

Przetarg nieograniczony

Budowa centrum
administracyjno - handlowo - mieszkaniowego

Zarząd Gminy Raszyn ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste niezabudowanej działki, położonej przy ulicy Szkolnej, dz. ewid. Nr 466/3, obręb: Raszyn 01, pow. 1,9246 ha KW VIII - 20003.

- cena wywoławcza nieruchomości: 3 137 000,00 zł (słownie: trzy miliony sto trzydzieści siedem tysięcy złotych)
- wysokość wadium: 156 850,00 zł
- cena Dokumentacji Przetargowej: 2 000,00 zł (brutto)
- termin składania ofert: 24 września 1999 r. do godz. 12,00
- termin posiedzenia przetargowego: 24 września 1999 r., godz. 1210
- miejsce składania ofert: Urząd Gminy Raszyn, 05-090 Raszyn, ul. Szkolna 2a

W wyniku zagospodarowania ww. terenu zabudową zwartą powstanie centrum administracyjno - handlowo - mieszkalne z Rynkiem Miejskim.
Wszelkie informacje dotyczące przetargu zostały zawarte w Dokumentacji Przetargowej dostępnej w Urzędzie Gminy w Raszynie woj. mazowieckie, powiat pruszkowski przy ul. Szkolnej 2a, w pokoju nr 107, tel.: (22) 720 25 95, fax: (22) 720 30 11

Powrót do dawnej świetności ...

c.d. ze str. 2

wej. Nad monstrancją przedstawiono koronę, co symbolizuje Chrystusa Króla. Analogicznie po drugiej stronie nawy nad chórem widnieje podobny ornament, z lirą umieszczoną w partii centralnej, nad którą również widnieje korona. Sztuka w rozumieniu ówczesnego artysty została podniesiona do godności królewskiej, tym bardziej że wypływa z natchnienia Ducha Świętego. Ornamenty w nawie głównej przedstawiają krzyż jako drzewo życia. Są pełne siły witalnej i przypominają , że krzyż nie jest znakiem śmierci, jak to często ostatnio słyszałem, lecz jest znakiem życia, rozwoju i rozkwitu tak ludzi, jak i całej natury.

Ciekawe są również ornamenty zawierające przedstawienia muszli i winnego grona. Muszla jest tu maryjnym znakiem - symbolem kobiecości, zamiast perły, będącej symbolem Chrystusa, wewnątrz muszli przedstawiono winne grono - symbol eucharystii i krwi Chrystusa Pana.

Z kolei perły, które symbolizują Chrystusa, są wszechobecne w cieniutkim ornamencie obwodzącym całość polichromii sklepień.

W lunetach nad oknami przedstawiono wieńce laurowe udekorowane wstęgami. W każdym ornamencie występują trzy wieńce symbolizujące zwycięską Trójcę Świętą.

Czyż nie ciekawe jest, jak wiele treści ewangelicznych zawarto w tych ornamentach? Może, będąc w kościele warto czasem zadrzeć głowę do góry i oddać się kontemplacji świadectwa wiary, jakim są te malowidła?

*** Czy wiadomo, kto był autorem tych pięknych malowideł?**

- Niestety, nie zachował się żaden przekaz mówiący o autorze. Przypuszczalnie polichromia powstała jeszcze za czasów Wojciecha Opackiego, fundatora kościoła, a później została gruntownie odnowiona przy okazji robót prowadzonych pod kierunkiem Szymona Bogumiła Zuga w dobie neoklasycyzmu. Na podstawie zachowanych polichromii innych kościołów z tego czasu można przypuszczać, że autorem raszyńskiej mógł być zarówno Plersch, jak któryś z braci Smuglewiczów.

*** Ponieważ jest Pan również współautorem polichromii nowej kaplicy może zechciałby Pan przypomnieć, kto ją zaprojektował i wykonał. A co ważniejsze, jakie istnieje odniesienie tej nowej wizji artystycznej w stosunku do tej dawnej? Jeżeli takie istnieje?**

- Oczywiście, że istnieje. Autorem nowej polichromii w kaplicy jest mój ojciec Zbigniew. Dobrze pamiętam, że projektując malowidła ściśle opierał się na kolorystyce zabytkowej polichromii, którą ustalił na podstawie odkrywek. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że w trakcie odkrywania zabytkowej malatury w dawnym kościele ojciec ciężko się rozchorował. Prace renowacyjne przeprowadził ktoś inny, kto niezbyt zadbał o zachowanie autentycznej kolorystyki zabytkowej polichromii. Po wyjściu ze szpitala ojciec bolał nad tym, co zobaczył w kościele. W dodatku nie zgadzało się to z ciepłą tonacją nowych malowideł. Ale co było robić?...

Dzięki temu, że kontynuuję prace ojca, mam nadzieję, że kościół wróci do dawnej świetności. Nowa polichromia będzie teraz współgrać z tą dawną, która była ciepła w tonacji barwnej i która też była punktem wyjścia do opracowania kolorystyki nowych malowideł.

Malując symbole ewangelistów w nowej kaplicy ściśle dostosowałem charakter, styl i koloryt do malowideł mojego ojca, tak aby całość harmonijnie współgrała. Ojciec czuwał nad realizacją, którą kończyłem niestety już po jego śmierci.

*** Skąd u ojca taki szacunek dla zabytkowej polichromii, ażeby jej podporządkowywać nową wizję, w końcu przecież współczesną w wyrazie?**

- Mój ojciec był znakomitym artystą malarzem i konserwatorem. Przez całe życie, najpierw w Krakowie, gdzie kończył studia, a później w Warszawie i w całej Polsce uprawiał trudny zawód konserwatora zabytków. Zawsze z ogromnym szacunkiem i pietyzmem odnosił się do dziedzictwa przodków, do tradycji kultury polskiej. Uważał, że sztuka, a szczególnie sztuka sakralna może powstawać tylko jako konsekwencja sztuki dawnej i jej wynik. Brakowało mu we współczesnej plastyce polskiej kontynuacji dawnych jakże ważnych idei, jak również dawnych technik.

Dzięki zamówieniu ks. Prałata dr Stanisława Leszczyńskiego mógł swoje rozważania i idee wcielić w życie. Było to o tyle ważne, że kształt architektoniczny nowej kaplicy jest odbiciem ówcześnie panujących tendencji i nie zachęcał do skupienia i modlitwy. Ojciec postawił przed sobą ambitne zadanie, aby tę zimną i przemysłową formę natchnąć duchem sacrum i ocieplić optycznie.

*** Ojciec Pana był wybitnym artystą, zasłużonym dla polskiej kultury. Wiem, że brał udział w przywracaniu świetności takim zabytkom jak: Łazienki Królewskie, Pałac w Wilanowie. Odtwarzał wnętrza Zamku Królewskiego w Warszawie, rekonstruował i konserwował wiele zabytków również poza granicami kraju. Czym była dla niego realizacja polichromii w raszyńskim kościele?**

- Myślę, że w tamtym czasie, czasie stanu wojennego, była to szczególna możliwość przemówienia do rodaków. Przypomnienia o ponadczasowych wartościach, tchnięcia nadziei i otuchy ... ale przecież, tych treści ojciec sam nie wymyślił. Opierał się ściśle na nauce Kościoła i na słowach Jana Pawła II, któremu ta polichromia składa hołd.

*** Wracając do obecnie prowadzonych prac renowacyjnych. Czy przy restaurowaniu polichromii pracuje Pan sam?**

- Właściwie tak... Jednakże bardzo pomagała mi w trudnym momencie (kiedy zmęczenie zaczęło mi się dawać we znaki) moja żona Gabriela, która również jest artystką malarką. Szczególnie dumni byliśmy z tego, że udało jej się pokonać lęk wysokości.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała:
Elżbieta Kuczara

FIRMY Z NASZEJ GMINY

150 tys. zlewozmywaków z Sękocina Nowego

Chyba nawet najlepszej kucharce trudno sobie wyobrazić, że może być 230 różnych modeli zlewozmywaków, w dodatku produkowanych w jednej firmie. A właśnie takie wyjeżdżają na cały kraj, z Sękocina Nowego z „FRANKE Polska Sp. z o.o." - spółki, której jedynym właścicielem jest obywatel Szwajcarii. W tym państwie mieści się też centrala koncernu kierująca zakładami i przedstawicielstwami w czterdziestu państwach na wszystkich kontynentach.

W Sękocinie Nowym zakład funkcjonuje od 1996 r. Rocznie produkuje się tu 150 tysięcy zlewozmywaków ze stali szlachetnej. Najnowszy wyrób, to zlewozmywak, w różnych kolorach, wykonany ze sprasowanego grafitu. W Sękocinie Nowym są dwie hale o powierzchni 2tys. metrów kwadratowych oraz część biurowa.

W jednej hali montuje się zlewozmywaki z elementów przywiezionych z zagranicy. Następnie szlifuje się je, myje i pakuje. Druga hala - to magazyn, w którym przechowuje się te produkty oraz różne inne artykuły stanowiące wyposażenie kuchni, także wykonane ze stali nierdzewnej.

- Mamy trzy grupy klientów - opowiada, oprowadzając po zakładzie, dyrektor Dariusz Bawolski. - Są to hurtownie sanitarne, producenci mebli kuchennych i studia kuchenne. Wytwarzamy zlewozmywaki o najwyższej jakości, na każdą kieszeń. Najtańszy kosztuje 180 zł w detalu.

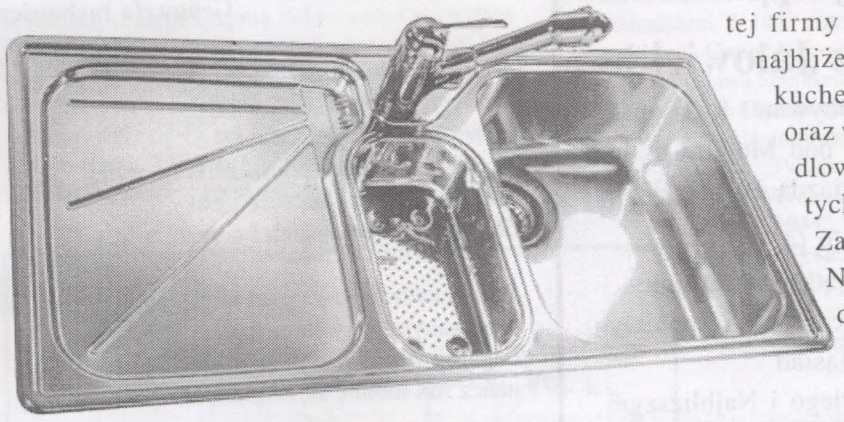

Poza zakładem, produkty tej firmy można zobaczyć najbliżej Raszyna w studiu kuchennym w Jankach oraz w pawilonach handlowych przy ul. Bartyckiej w Warszawie. Zakład w Sękocinie Nowym nie prowadzi sprzedaży detalicznej. Jednak mało kto wie o tym, że na terenie zakładu, w części biurowej, czynna jest stała ekspozycja wszystkich wyrobów koncernu. Wystawa jest dostępna dla każdego zainteresowanego, a uprzejmi pracownicy chętnie informują, gdzie najtaniej można nabyć wybrany wyrób.

Zakład w Sękocinie Nowym - w Polsce jest jeszcze druga firma tego koncernu, ale wytwarzająca inne produkty - zatrudnia 60 osób. Dwadzieścia jeden pracuje bezpośrednio w produkcji. Najwięcej zatrudnionych jest przedstawicieli handlowych. Ci są rozsiani po całej Polsce. Firma bowiem bardzo dużo uwagi poświęca promocji swoich wyrobów, ich sprzedaży.

Druga połowa lipca to czas urlopów dla większości pracowników; w zakładzie pozostały niezbędne służby, zwłaszcza z biura. Wszędzie jednak czysto, porządek. Tylko obok hali produkcyjnej wykopki. Trwają prace ziemne. Budowana jest tłocznia - inwestycja o wartości 20 mln złotych. Dzięki niej, od końca przyszłego roku zakład będzie mniej sprowadzał elementów do produkcji z zagranicy. Na miejscu z polskiej stali szlachetnej będą tłoczone zlewozmywaki. Wzrośnie też zatrudnienie, w tym pracowników na stałe mieszkających na terenie naszej gminy.

Na działalność firmy nie ma skarg, że na przykład przeszkadza, że wydziela szkodliwe substancje, zapachy. - Tego nowoczesny proces technologiczny nie przewiduje - zapewnia dyrektor.

(ZL)

OGNISKO Z PLASTYKU

Rakotwórcze wdechy

Także w tym roku (chociaż trochę na mniejszą skalę, niż w latach poprzednich), niektórzy mieszkańcy Raszyna i okolicznych wsi spalają śmieci, a wśród nich odpady z tworzyw sztucznych. Proceder ten, bo tak chyba należy nazwać te czynności, kwitnie (śmierdzi) głównie wieczorami, zwłaszcza w soboty.

Wydaje się, że osoby w ten sposób zaprowadzające u siebie porządek nie wiedzą, że podczas spalania odpadów organicznych i plastyku ulatniają się dioxyny - chemiczne związki silnie karcerogenne (rakotwórcze). Wydzielają się też związki fosgenopodobne (fosgen - tlenochlorek węgla, gaz silnie trujący o nieprzyjemnej woni, użyty podczas I wojny światowej jako gaz bojowy) oraz freonopodobne (główny sprawca dziury ozonowej i wszelkich negatywnych tego skutków).

Miejmy więc świadomość, że takie robienie porządków - spalanie tego rodzaju odpadów, wyrzucanie na polną drogę zdjętego z dachu starego eternitu (zawierającego azbest), to „raczenie" siebie, swoich najbliższych, sąsiadów, znajomych i nieznajomych substancjami wywołującymi groźne choroby, w tym nowotworowe!

Jeżeli w ten sposób ktoś pozbywa się domowych rupieci, to zapewne nie wie, że narusza treść co najmniej trzech ustaw: o utrzymaniu czystości i porządku w gminie, o ochronie środowiska naturalnego, o odpadach. A może „czyściochy" wiedzą, że naruszają prawo? Odpady spalają przecież wieczorem, nocą, w soboty.

Jednak, jak to ukryć, gdy łamaniu prawa towarzyszy taki swąd!

(Re)

55-ta rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego w Klubie Seniora w Raszynie

30 lipca br. członkowie Klubu Seniora licznie zebrali się na uroczystym spotkaniu, poświęconemu 55 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Pamiętamy wszyscy co znaczyła godzina „W". To była godz. 17^{00}. Na rozkaz Komendanta Głównego AK gen. Komorowskiego „Bora" w porozumieniu z delegaturą rządu londyńskiego wybuchło w Warszawie powstanie przeciwko hitlerowskiemu okupantowi - o wolność i istnienie Polski.

W pierwszym dniu do walki przystąpiło 20 tys. powstańców, kwiat młodzieży, którzy walczyli jak lwy przeciwko czołgom i artylerii za pomocą takiej broni, jak: butelki z benzyną, zacinające się karabiny i pistolety. Powstanie trwało 63 dni. 2 października o 21^{00} podpisano akt kapitulacji. Jak mówią statystyki 16-18 tys. w powstaniu zginęło młodych ludzi, 25 tys. zostało rannych. Warszawę spalono. Uczestników powstania zesłano do obozów jenieckich, a ludność Warszawy skierowano do obozu przejściowego w Pruszkowie. A stamtąd na zaplecze frontu m.in. do obozów koncentracyjnych i do pracy przymusowej w Niemczech. Ta króciuteńka informacja nie oddaje ogromu zniszczeń i cierpienia.

Członkowie Klubu Seniora minutą ciszy uczcili pamięć o zamordowanych powstańcach warszawskich, którzy wówczas ginęli. Pani A. Rosłon opowiadała zebranym o miejscach i wydarzeniach rozgrywających się w czasie powstania na terenie Raszyna. Raszyn był cząstką „zaplecza" Warszaw,y Raszynianie też mieli swój udział w powstaniu.

Chór Seniora zaśpiewał pieśni związane z powstaniem m.in. „Marsz Mokotowa" i inne, a p. A. Wojtas w kilku zdaniach opowiedział zebranym o swoich przeżyciach i udziale w walkach w okręgu Starachowickiem.

Na nasze zaproszenie przejechała zaprzyjaźniona p. Genowefa Jachowicz poetka, która deklamowała nam przepiękne swoje wiersze związane z Powstaniem Warszawskim. Jest to poezja, która zapada w serca i zmusza do wspomnień i szacunku dla tamtych dni i wydarzeń. Klub Seniora pieczołowicie będzie kontynuował spotkania rocznicowe i przypominał społeczeństwu Raszyna o dniach „zgrozy, ognia, a także chwały i zwycięstwa".

Urszula Zawilińska

Księdzu prałatowi
Wacławowi Karłowiczowi
Kapelanowi Armii Krajowej

Zdjęcie z Krzyża

„Kiedy na Kalwarii Jezus z Krzyża
polecał swoją duszę Ojcu,
zaćmiło się słonce, a zasłona świątyni
rozerwała się pośrodku." (Ew. św. Łuk.)

W sierpniu 1944 r. w warszawskiej Katedrze
Chrystus na Krzyżu w kaplicy Baryczków
konał wraz z powstańcami.
Wtedy słońce przesłoniły chmury dymu,
a serca ludzkie rozrywały: ból i rozpacz.

Kiedy płomień ogarnął Katedrę
spod palącego się stropu Kaplicy
Kapelan, ksiądz Wacław, jak Józef z Arymatei
zdjął Chrystusa z Krzyża.

i wśród ognia, i obstrzałów wroga
z pomocą „Cyrenejczyków", wśród zabitych
i rannych prowadził przez Kananię
na ulicę Starą kondukt z Chrystusem
i tam złożył Go na ołtarzu,
jak na kolanach matki.

Nie był to kondukt żałobny,
lecz zwycięska procesja w powstańczy
Wielki Piątek,
po którym zmartwychwstanie
wciąż się dokonuje.

Genowefa Jachowicz

Modlitwa powstańcza

Boże, w eksplozjach usłysz,
w naszych sercach poprzez dymy czytaj,
gdy się modlą w huczącą pustkę
obrońcy staromiejskich barykad.

Wśród nadziei i zwątpień krążącym,
zabłąkanym jak kule oślepłe,
odgarnij ognie sprzed oczu,
naucz nas modlić się w piekle.

Bądź szumem anielskich eskadr
wśród nocy wyczekiwanych,
zrzuć nam z czarnego nieba
piąty i steny zamiast manny.

Trzęsą się gwiazdy po nocach,
syczy w kościołach płomień,
szukamy, Boże, twych oczu,
amunicji nam daj i broni!

1944
Kazimierz Winkler

Zaproszenie

Klub Seniora zawiadamia, że w dniu
24 września o godz. 17^{00}
w sali widowiskowej GOK
w Raszynie, ul. Szkolna 2A
odbędzie się uroczyste spotkanie
członków Klubu z okazji
Międzynarodowego Dnia Seniora.
Zapraszam serdecznie nie tylko
członków Klubu na sympatyczne
i miłe spotkanie, poświęcone
Seniorom z naszej gminy.

Za Zarząd Klubu
Urszula Zawilińska

Dnia **29 lipca 1999 r.**
przeżywszy 83 lata zmarł

Ś † P.

Tadeusz Jałowicki

„Honorowy Obywatel Raszyna",
uczestnik bitwy pod Monte Cassino,
odznaczony Gwiazdą Polski, Francji
i Italii (45r.),
człowiek wyjątkowo skromny,
pogodny i poczciwy, wspaniały
Sąsiad
Rodzinie Zmarłego i Najbliższym
składa wyrazy współczucia
Rada Gminy Raszyn,
Zarząd Gminy,
oraz redakcja Kuriera Raszyńskiego

Dnia **8 czerwca 1999 r.**
zmarł przeżywszy 85 lat

Ś † P.

Stanisław Stankiewicz

Przez całe życie aktywny, prawy,
dobry człowiek,
przykładny mąż i ojciec,
żołnierz AK,
uczestnik Powstania Warszawskiego
Wyrazy szczerego współczucia
żonie Janinie, synom, synowym oraz
rodzinie zmarłego
Składają: Zarząd Gminy oraz Przyjaciele
i redakcja Kuriera Raszyńskiego

Pani
Anastazji Woźniak
i jej dzieciom:
Marioli, Anetce i Waldkowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
męża **Henryka**
składają
koleżanki i koledzy z klasy VII A
z rodzicami i wychowawcą

Panu
Krzysztofowi Będkowskiemu
Radnemu Powiatu Pruszkowskiego
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci **TATY**
składa
Rada Gminy Raszyn

Stanisław STANKIEWICZ

Wspomnienie pośmiertne

Stanisław Stankiewicz (1914-1999) urodzony i zamieszkały w Raszynie należał do najzacniejszych jego mieszkańców i zasłużonych społeczników. Swoje dorosłe życie związał z Janiną z Kowalskich: warszawianką, osobą pogodną, niezwykle życzliwa i szlachetną.

Państwo Stankiewiczowie przeżyli ze sobą w szczęśliwym związku małżeńskim 62 lata - było to małżeństwo oparte na zdrowych wzorach moralnych. Już w 1961 r. otrzymali Błogosławieństwo Rodzinne: Matki Bożej Częstochowskiej przesłane przez Stefana Kardynała Wyszyńskiego, w 1966 r. otrzymali oni też Błogosławieństwa Apostolskie od Ojca Świętego Pawła VI.

Janina i Stanisław Stankiewiczowie 12 kwietnia 1989 r. Uchwała Rady Państwa zostali odznaczeni Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Wychowali dwóch synów: Piotra i pawła oraz troje wnucząt. Żyli skromnie. Z domu tego promieniała zgoda, radość, współczucie i zrozumienie dla ludzkich spraw.

Pan Stanisław otrzymał z domu dobre wychowanie i wykształcenie. Przed wojną ukończył gimnazjum w Mławie, gdzie wówczas mieszkał jego straszy brat Józef, który służył w Legionach Piłsudskiego. Wzorce patriotyczno - narodowe, z którymi się wówczas zetknął zaowocowały później w jego życiu.

Działalność swoją zaczynał w przedwojennym harcerstwie. W 1936 r. wstąpił do PPS, a zakończył w Związku Kombatantów, gdzie był długoletnim prezesem. W latach okupacji pierwszą akcją przeprowadzoną z kolegami było zniszczenie akt skarbowych w Izbie Skarbowej na Placu Grzybowskim, w której pracował, by nie wpadły w ręce niemieckie. Od 1940 r. uczestniczył w ruchu oporu na terenie Ochoty. Jako żołnierz należał do Armii Krajowej, zgrupowania „Obroża". Przybrał pseudonim „Stachurski". W czasie Powstania Warszawskiego uczestniczył m. in. w zdobywaniu budynku Monopolu Tytoniowego na ul. Kaliskiej zwanej „Redutą Kaliską". Już 14 sierpnia 1944 r. został schwytany przez okupanta, a następnie wywieziony do obozu Bissingen w Niemczech. Szczęśliwie wrócił do kraju.

Pracę na terenie gminy w Raszynie rozpoczął już w lutym 1945 r. jako sekretarz urzędu. Następnie od 1948 r. przez 11 kadencji pełnił funkcję radnego. W kilku kadencjach był przewodniczącym Komisji d/s Rozwoju Gospodarczego. Komisja w okresie 42 lat kilkakrotnie zmieniała swoją nazwę, ale zawsze zajmowała się gospodarką i finansami. Pan Stankiewicz prawie pół wieku służył mieszkańcom swojej gminy. Był radnym o wysokiej kulturze osobistej, głębokim poczuciu odpowiedzialności, konsekwentny w załatwieniu spraw. Spraw ludzkich było zawsze dużo. Jego priorytetową sprawą było ciągłe polepszanie warunków mieszkaniowo-komunalnych, ponieważ sam mieszkał około 20 lat w wynajętym mieszkaniu u p. Janiny Żyłowskiej. Przyczynił się również do rozwoju budownictwa indywidualnego, przeprowadzenia elektryfikacji, gazyfikacji, utwardzenia ulic. Sam osobiście załatwił połączenie autobusem MZK Raszyn z Okęciem. Ciągle dbał o bazę materialną szkół na terenie gminy, pomagał starszym rodzinom wielodzietnym. Pani Janina wspierała jego działalność w gminie, pomagała starszym i samotnym.

Pan Stankiewicz dbał również o miejsca pamięci w Raszynie, ubolewał, że w miejscu związanym bezpośrednio z historią bitwy z 1809 r. pobudowano pawilony rzemieślnicze. Decyzję dotyczącą budowy podjęto poza wiedza radnych.

Za pracę zawodową, społeczną i za udział w Powstaniu warszawskim został odznaczony między innymi: Krzyżem Powstańczym, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim oraz 15 medalami i 3 odznakami. W 1989 r. otrzymał Odznakę Honorową „Za zasługi dla Gminy Raszyn". Szerzej o pracy i zasługach ś.p. Stanisława Stankiewicza na łamach „Kuriera" w 1990 r. pisał Jan Chałupczak, a o uczestnictwie w Powstaniu Warszawskim informuje Józef Kazimierz Wroniszewski w książkach: „IV Obwód Armii Krajowej Ochota", Warszawa 1997, Wydawnictwo LAM, str. 318 oraz „Ochota 1944", Wydawnictwo MON, Warszawa 1970, str. 261.

Winniśmy mu to wspomnienie, ponieważ nie doczekał już 55. Rocznicy walczącej, bohaterskiej, powstańczej Ochoty.

Honorata Kaszuba

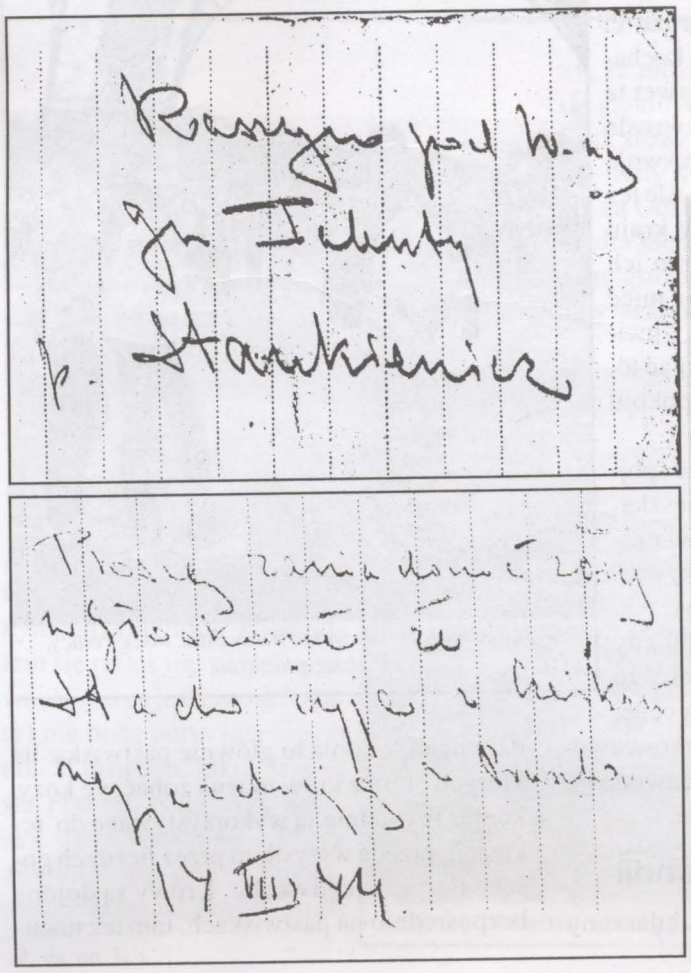

Bissinger, dn 1 listopada 1944

Ukochana Moja Nineczko!

Dziś Święto Zmarłych, smutno Ci Kochanie, bo nie wiesz, czy ja jestem wśród żywych, a mnie strasznie smutno, bo też nie wiem, czy ty żyjesz.

Jedyna moja, co Ty teraz robisz, czy myślisz o mnie, bo ja całym duchem jestem przy Tobie, Kochanie.

Tak chciałbym być blisko Ciebie, jedyna. Nie wiem, czy mi się to uda. Kombinuję, żeby do Ciebie przyjechać.

Kochanie Ty moje, nie mogę wprost pisać z rozpaczy, tak strasznie tęsknię, tak strasznie martwię się o Ciebie miła, moje Kochanie. A więc polecam Cię opiece Boskiej. Żyj Kochanie, żyj dumnie, o to Cię prosi.

Twój Stacho

Za zgodą p. Janiny Stankiewicz, żony Stanisława Stankiewicza publikujemy wybrane fragmenty listów.

Jako uczestnik Powstania Warszawskiego i żołnierz AK p. Stanisław Stankiewicz podzielił tragiczny los powstańców i znalazł się w obozie przejściowym w Pruszkowie, skąd został skierowany na roboty przymusowe do Bissingen w Niemczech. Listy adresowane do żony Janiny, przebywającej wówczas w Głoskowie pod Warszawą pisane były podczas transportu i pobytu w Niemczech. Są autentycznym świadectwem dramatycznych przeżyć młodzieży warszawskiej, walczącej w powstaniu. Listy dostarczone były w różnych okolicznościach np. jeden z nich został wyrzucony z pociągu i przez życzliwego człowieka dostarczony do rąk adresatki.

Mimo grozy tamtych wydarzeń żarliwość i piękno uczuć pomogły przetrwać najtragiczniejszy okres w życiu p.p. Stankiewiczów. Dzisiaj, czytane po 55 latach wzruszają do łez.

(kserokopie: list wyrzucony z pociągu, karta pocztowa wysłana z Bissingen).

Red.

P.S.

Autorka artykułu i redakcja KR składają **p. Janinie Stankiewicz** serdeczne podziękowania za udostępnienie cennych, osobistych pamiątek.

Ukochana Moja Nineczko!

Tęsknię do Ciebie bardzo. Pracuję w fabryce. Jest mi dobrze - tylko brak mi Ciebie jedyna.

Tak się o Ciebie boję, Kochanie przecież Ty nie wiesz, czy ja żyję czy nie, tak się boję, żebyś jakiegoś głupstwa nie zrobiła sobie, ale ja przecież wrócę do Ciebie Kochanie.

Jeśli nie masz pieniędzy, to coś sprzedaj ze złota. W ogóle żyj z wyprzedaży dopóki nie wrócę do Ciebie Kochanie.

Pa, Kochanie. Całuję Cię Jedyna mocno.

Twój Stacho

30.VIII.44 r.

Z Raszyna do Paryża i Normandii

Smakowanie Francji

Myśleliśmy o tym wyjeździe od kilku lat. Chcieliśmy wyjechać na Zachód by chociażby krótko skorzystać z możliwości, jaką od kilku lat mają wszyscy Polacy. Pragnęliśmy popatrzeć, jak żyją inni. Zobaczyć Unię Europejską od środka, przecież tam zmierzamy, będziemy w niej za kilka lat. Wybór kraju nad Sekwaną trochę miał podłoże emocjonalne, trochę zaś pragmatyczne - syn uczy się w liceum języka francuskiego, nie bylibyśmy więc zupełnie niemowami. Wyjechaliśmy w końcu czerwca bieżącego roku, jeszcze przed szczytem letnich wyjazdów zarówno w Polsce, jak i we Francji.

Żona spakowała rzeczy, w tym trochę kanapek, sporo picia. Mieliśmy franki, trochę marek niemieckich i kartę kredytową. Wzięliśmy charakterystyczne polskie upominki. Głowy pełne były praktycznych informacji wyczytanych z doskonałego przewodnika o Francji. Ja pamiętałem o zgromadzeniu i przechowywaniu niezbędnych dokumentów. Mieliśmy też ze sobą podparyski adres bliskiej rodziny znajomych, tam jechaliśmy w pierwszej kolejności.

Bez kompleksów w turystycznej stolicy świata

Francja to kraj znacznie większy i bogatszy od Polski. Niby wszyscy o tym wiedzą ze szkół, ale na miejscu widać to wyraźnie. Dysproporcje doskonale oddają takie porównania, jak na przykład: Wilanowa i Wersalu, polskich i francuskich dróg, Warszawy i Paryża.

Kompleksów nie musimy mieć, ale nie sposób oprzeć się wrażeniu wywołanym liczbą zagranicznych turystów pod Łukiem Tryumfalnym, w katedrze Notre Dame, plątaniną zjazdów i wjazdów z autostrad i dróg krajowych. Największe wrażenie w stolicy światowej mody wywarły na nas (zwłaszcza na żonie) ekskluzywne Pola Elizejskie, Wersal i paryskie metro. Na Polach Elizejskich przez całą dobę zadają szyku eleganckie panie i panowie żądni estetycznych wrażeń wzrokowych i zapachowych. Mało kto omijał liczne salony markowych firm odzieżowych i kosmetycznych, gdzie można było obejrzeć i podotykać najmodniejsze modele sukni oraz powąchać perfumy, popryskać się odurzającym dezodorantem i pomalować (rzęsy, powieki, paznokcie) najaktualniejszymi kolorami. Nic dziwnego, że cała ulica pachnie. Zapewne żadna kobieta tam nie czuje zmęczenia.

A gdyby nawet, to bardzo łatwo przenieść się do innej dzielnicy, wrócić do domu, hotelu. Ktoś obliczył, że z każdego miejsca Paryża odległość do najbliższej stacji metra wynosi najdalej pięćset metrów. Linii podziemnej kolei jest kilka, krzyżują się też z podmiejskimi. Po przestudiowaniu systemu połączeń, wszędzie łatwo dojechać i trafić. Szkoda tylko, że tylko niektórzy Francuzi znają angielski i ceny biletów są duże.

Zjazd Polonii

Podczas krótkiego pobytu we Francji mieliśmy wyjątkową sposobność, dzięki zaproszeniu sympatycznych rodaków zamieszkałych w Cergy - Pontoise, uczestniczenia w Zjeździe Polaków we Francji w miasteczku Osny pod Paryżem, w pięknym, polskim ośrodku księży Pallotynów. Tegoroczny odbywał się pod hasłem „W drodze ku ojcu". Można powiedzieć, że składał się z trzech części: nabożeństwa, festynu oraz licznych spotkań i rozmów rodaków. Nabożeństwo celebrował między innymi, specjalnie zaproszony, ks. arcybiskup Józef Życiński z Lublina.

„Uprawiania" polityki nie było, nawet rozmowy o niej. Odnawiano wcześniej zawarte znajomości, mówiono o osiągnięciach i planach - swoich, a zwłaszcza dzieci. Cieszono się z ich postępów w szkole, pracy. Zastanawiano się też, jak dzisiaj pomagać Polakom w odrodzonej Ojczyźnie, która już sama maszeruje ku Zachodowi.

Podczas występów folklorystycznych zespołów - mazura i krakowiaka tańczyli młodzi Polacy urodzeni we Francji, ale też Francuzki i Francuzi - ogarniało wzruszenie: - jak bardzo ci Francuzi polskiego pochodzenia kochają Starą Ojczyznę. A przecież nawet ta najnowsza emigracja już mocno wrosła w nowe miejsce, związała z nim swoją i swoich najbliższych przyszłość. Ale też warto pamiętać, zwłaszcza tu w kraju nad Wisłą, że wiele kosztowało to ich zdrowia, wyrzeczeń. Ile musieli mieć odwagi, by pokonać ludzki strach, chwile zwątpienia i załamań, by osiągnąć to, co osiągnęli - pewien poziom spokoju i zabezpieczenia materialnego.

Uświadomiłem sobie, że nasze spojrzenie znad Wisły na Polaków mieszkających na Zachodzie jest niepełne, czasami może spłycone, a nawet skrzywione przez pryzmat przysyłanych paczek, dolarów czy odświętnych spotkań gdy przyjadą. Warto mieć świadomość, że ich osiągnięcia mają swoją sporą cenę. Mieści się w niej i to, że tych Polaków, zwykle bardzo pracowitych, często zawodowo wybitnych ... nie ma w Ojczyźnie.

Spacerkiem po Normandii

Francja to kraj szczodrze obdarzony przez naturę - morze mają z trzech stron, sporo gór. My pojechaliśmy na północ, by było chłodniej i później krótsza droga powrotna. Chcieliśmy też zobaczyć miejsce lądowania aliantów w 1944r. i ślady ówczesnych walk Polaków na froncie zachodnim.

Bazę mieliśmy - dzięki życzliwym i gościnnym Polakom na stałe osiadłym we Francji - na działce rekreacyjnej w Normandii, w regionie o dźwięcznej nazwie Calvados, słynnym między innymi z cidra (alkoholizowanego napoju produkowanego z jabłek, 2 - 7 proc.).Wsie gęste, jednak z przewagą miejscowości o niewielkiej liczbie gospodarstw. Liczne stare kościółki, na rozstajach (jak w Polsce) krzyże i figurki świętych. Tradycje pieczołowicie kontynuowane - dużo dobrze utrzymanych starych domów zbudowanych z „pruskiego muru", często pokrytych strzechą ze słomy, z kwiatami na kalenicy. W tym stylu wznoszone są też nowe domostwa, nawet w nadmorskich miejscowościach, tuż nad plażą.

Region słynie też - wiadomo, Francja - z produkcji najróżniejszych serów. Nic więc dziwnego, że pola to głównie pastwiska, na których oprócz krów można zobaczyć kozy, konie. Te ostatnie są wykorzystywane do rekreacji, przede wszystkim przez licznych gości z Paryża i jego okolic. Krowy są dojone bezpośrednio na pastwiskach, tam też nocu-

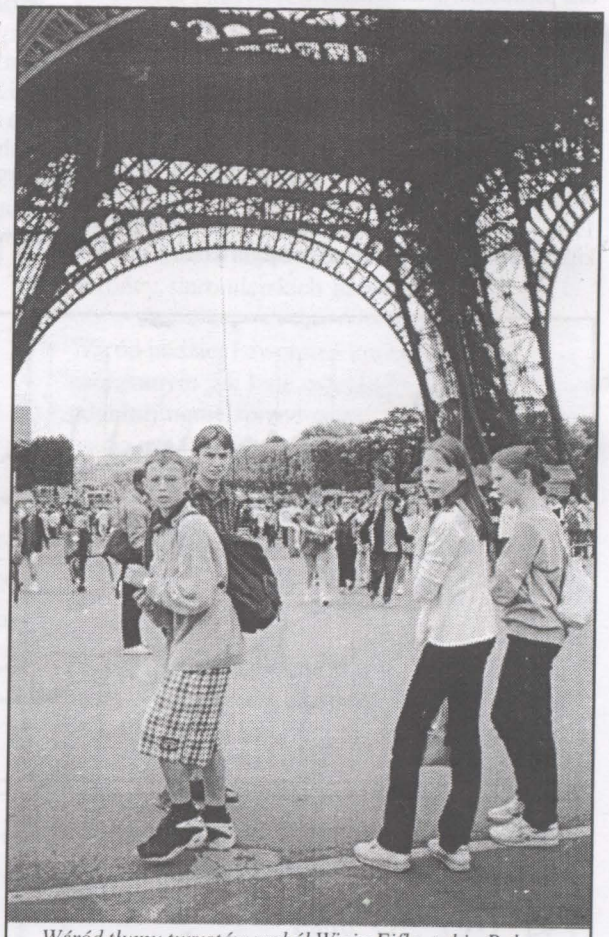

Wśród tłumu turystów wokół Wieży Eifla, także Polacy, młodzież z Raszyna.

c.d. na str. 9

„Kurier Raszyński" budzi duże zainteresowanie

Jak pozyskiwać subwencje z Unii Europejskiej?

Jak pozyskiwać środki finansowe z Unii Europejskiej na rozwój prasy lokalnej? - to jeden z wiodących tematów prezentowanych na I Światowym Forum Prasy Lokalnej. Organizatorem tego przedsięwzięcia było Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Europy Środkowej z Unią Europejską.

Do malowniczej Krynicy Górskiej przyjechali przedstawiciele prasy lokalnej. Z zaproszenia skorzystało 127 dziennikarzy czasopism regionalnych, głównie z Polski południowo-wschodniej koszty pobytu uczestników Forum pokrywali organizatorzy.

Miałam zaszczyt reprezentować redakcję „Kuriera Raszyńkiego" na tym Forum.

Uczestników spotkania powitał prezes Stowarzyszenia Krzysztof Masiuk. Poinformował, iż rynek prasy lokalnej w Polsce jest bardzo potężny, liczy kilkaset tytułów, np. w Płońsku ukazuje się 6 czasopism, a w Kraśniku na Lubelszczyźnie wydawane są 4 gazety. Dla porównania w Niemczech prasa lokalna obejmuje ok. 200 tytułów.

K. Masiuk przybliżył redaktorom prasy lokalnej główne zadania Stowarzyszenia oraz cele zorganizowania Forum.

Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Europy Środkowej z Unią Europejską zostało utworzone 5 kwietnia 1998 r. w Tarnowie. Powstało z inicjatywy parlamentarzystów, wojewodów, działaczy samorządowych oraz reprezentantów różnych dziedzin gospodarki z Polski południowo-wschodniej. Jak wskazuje nazwa Stowarzyszenia jego celem jest przygotowanie regionu do aktywnego włączenia się w proces przygotowań do integracji z Unią.

Mówiąc o zadaniach Forum, prezes Stowarzyszenia zwrócił uwagę na potrzebę integrowania środowiska dziennikarskiego pism lokalnych. Ważnym celem spotkania było przedstawienie redaktorom czasopism samorządowych i prywatnych programu Informowania Społeczeństwa o stanie przygotowań i fazie negocjacji z Unią Europejską.

Prasa lokalna - jak podkreślił K. Masiuk - jako najbardziej opiniotwórcza będzie stanowić ważne ogniwo w procesie integracyjnym. Gazety regionalne i samorządowe będą publikować materiały zawierające obiektywne, rzetelne informacje na temat Unii Europejskiej.

Na bogaty program Forum złożyły się zajęcia warsztatowe, wykłady, prelekcje oraz spotkania z posłami z regionu Podbeskidzia i Podkarpacia. Dla zainteresowanych dziennikarzy zorganizowano również warsztaty internetowe. Uczestnicy Forum mogli także poznać zasady pozyskiwania reklamodawców oraz sponsorów dla czasopism lokalnych.

O roli prasy polonijnej bardzo ciekawie opowiadał krakowski dziennikarz Zbigniew Ringer, stale współpracujący z „Nowym Dziennikiem" ukazującym się w Nowym Jorku.

Jednym z niezwykle interesujących punktów Forum był wykład Zbigniewa Święcha, również krakowskiego dziennikarza , historyka, autora m.in. książki „Klątwy, mikroby i uczeni". Uwagę słuchaczy przykuwały barwne i obrazowo odsłaniane przez niego kulisy doniosłych wydarzeń z epoki Jagiellonów. Nawiązując do celów i zadań Forum, Z. Święch szczególnie wyeksponował wydarzenia związane z Unią Lubelską. Przytoczył słowa ostatniego z Jagiellonów adresowane do parlamentarzystów:

„Panowie, nie jestem królem Waszych sumień". W wielonarodowej, wielowyznaniowej i wielokulturowej, szesnastowiecznej Polsce miały one szczególne znaczenie. Słowa te stały się dewizą, na której została oparta Unia Lubelska - pierwsza unia europejska stanowiąca wzorzec w układach środkowo-europejskich.

Bardzo cenna okazała się wymiana dziennikarskich doświadczeń oraz prezentacja czasopism lokalnych.

Z zadowoleniem podkreślę, iż „Kurier Raszyński" wyróżniający się ciekawą szatą graficzną budził duże zainteresowanie. Warto dodać, że należał do nielicznych gazet bezpłatnych spośród prezentowanych na Forum.

Czterodniowe spotkanie dziennikarzy prasy lokalnej było niezwykle efektywne, sprzyjało bogaceniu doświadczeń warsztatowych oraz dostarczyło uczestnikom prawdziwej satysfakcji.

Elżbieta Zatyka

---

c.d. ze str. 8

ją, są pojone. Nic więc dziwnego, że same obejścia normandzkich gospodarzy wyglądają jak luksusowe rezydencje. Podwórka są obszerne, trawy nisko skoszone a na nich kwieciste wzory. Żadnych dzikich wysypisk śmieci! Ludzie życzliwi, każdego spotkanego na drodze - także nieznajomego - pozdrawiają przyjacielskim „dzień dobry".

Wrażenia kierowcy

Z Jackiem i Staszkiem, poznanymi we Francji wykształconymi w Polsce wybitnymi inżynierami, podzieliłem się refleksją: nawet moje wnuki (a syn jeszcze nieżonaty) nie będą poruszały się po takich drogach, jakie dziś są we Francji. Najgorszy odcinek trasy Warszawa - Paryż znajduje się pod... Poznaniem. Fragment jest tak fatalny, że można uszkodzić samochód, tworzą się gigantyczne kolejki, jest niebezpiecznie. Brak słów.

Inny świat (drogowy) zaczyna się już tuż za Odrą. W Niemczech też niebezpieczny dla kierowców, gdyż autostrady są poddane gruntownemu remontowi, a użytkownicy wcale nie przestrzegają ograniczeń prędkości (gdzie ta niemiecka dyscyplina?).

Na francuskich autostradach - maksymalna prędkość 130 km na godzinę (jeżdżą szybciej) - pewien problem dla obcokrajowca stanowią napisy i oznakowania. Zanim się je pozna i zrozumie, co oznaczają, łatwo jest się pomylić i zjechać w nieodpowiednim miejscu. A to już problem. Nieznajomość języka utrudnia też korzystanie z różnych usług, za które zwykle płaci się kartą bankową (np. są otwarte stacje benzynowe, a nawet hotele, w których nie ma żywej duszy).

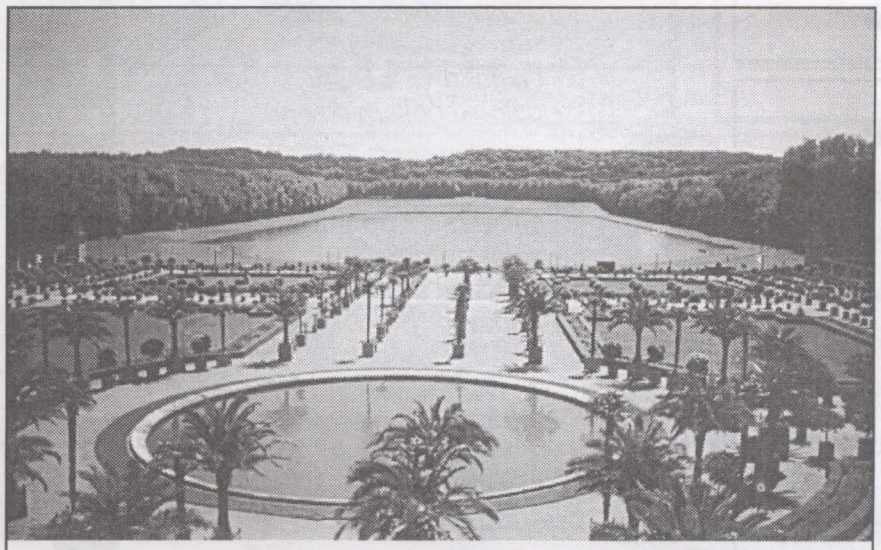

Ogrody Wersalskie otaczają pałac z trzech stron, jest gdzie chodzić i co oglądać...

Szczęśliwie przejechaliśmy całą zaplanowaną trasę, łącznie 4 tysiące kilometrów. Wrażeń jest moc, a wśród nich i takie, że warto uczyć się języków obcych - bezpieczniej się podróżuje, łatwiej i głębiej poznaje miejscowe zwyczaje.

Na gorąco zaobserwował i zanotował:
Zdzisław LASOTA
Fot. - autor

Artykuły dla zwierząt

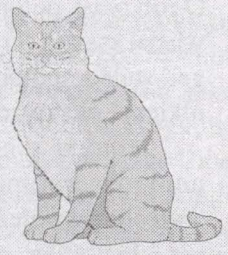

Prawie wszystko dla naszych zwierzątek

Raszyn
Al. Krakowska 45
(zakład FOTO)

Telefon
716 26 16

WINTERTHUR

Otwarty
Fundusz
Emerytalny
Telefon: **720-26-96**

Inspektor BHP,
Szkolenia, obsługa - tanio
Telefon: **0-604 252 690**

Zatrudnię opiekunkę do dziecka od 01.09.1999 r. na cztery godziny dziennie
Telefon 720-38-53

Jerzy Stankiewicz
Agent Ubezpieczeniowy
Commercial Union
Fundusz emerytalny,
Ubezpieczenia na życie
z funduszami inwestycyjnym,
Polisy młodzieżowe i posągowe.
Tel. 0 602 26 72 42 e-mail:
stankiewicz@hot.pl

Przedszkole
w Dawidach gm. Raszyn
zatrudni od 01.09.1999 r.
dwie nauczycielki
do pracy z dziećmi.
Zainteresowane osoby proszone są o kontakt telefoniczny lub osobisty.
Tel. 720-07-75 w. 132 846-37-37 w. 132

RASZYŃSKIE LATO 1999

OGNISKO WYCHOWAWCZE W JAWOROWEJ
ZAPRASZA DZIECI I MŁODZIEŻ UCZĄCĄ SIĘ
DO UDZIAŁU
W OGRANIZOWANYCH PRZEZ OGNISKO ZAJĘCIACH.

W programie m. in. zajęcia artystyczne, sportowo-rekreacyjne, bilard, tenis stołowy, wyjścia do kina, muzeum, galerii, na basen, wycieczki rowerowe i wiele innych atrakcji.

OGNISKO WYCHOWAWCZE w JAWOROWEJ
ul. WARSZAWSKA 95

ZAPRASZAMY od poniedziałku do soboty
w godzinach 9.00 - 15.30.

ZAKŁADY AZOTOWE
w TARNOWIE-MOŚCICACH S.A.
ROK ZAŁOŻENIA 1927

ISO 9002

oferują:
- *kaprolaktam*
- *PCW*
- *acetonocyjanohydryna*
- *ług sodowy*
- *kwas azotowy stężony*
- *nitrozy*
- *odczynniki chemiczne*
- *dwutlenek węgla*

tworzywa sztuczne:
- *Tarwinyl® (PCW)*
- *Tarflen® (PTFE)*
- *Tarnoform® (POM)*
- *Tarnamid® (PA)*

wyroby z tworzyw sztucznych:
- *wyroby z Tarflenu®*
- *płyty PCW*
- *profile i okna z PCW*
- *rury drenarskie i osłonowe z PCW*
- *osłonki poliamidowe*

nawozy azotowe:
- *saletrzak*
- *saletrzak z borem*
- *saletra amonowa*
- *siarczan amonu*
- *Tarnosol®*

ul. E. Kwiatkowskiego 8,
33-101 Tarnów
tel. (0-48)14 33 07 81,
fax (0-48)14 33 07 18, tlx 66261

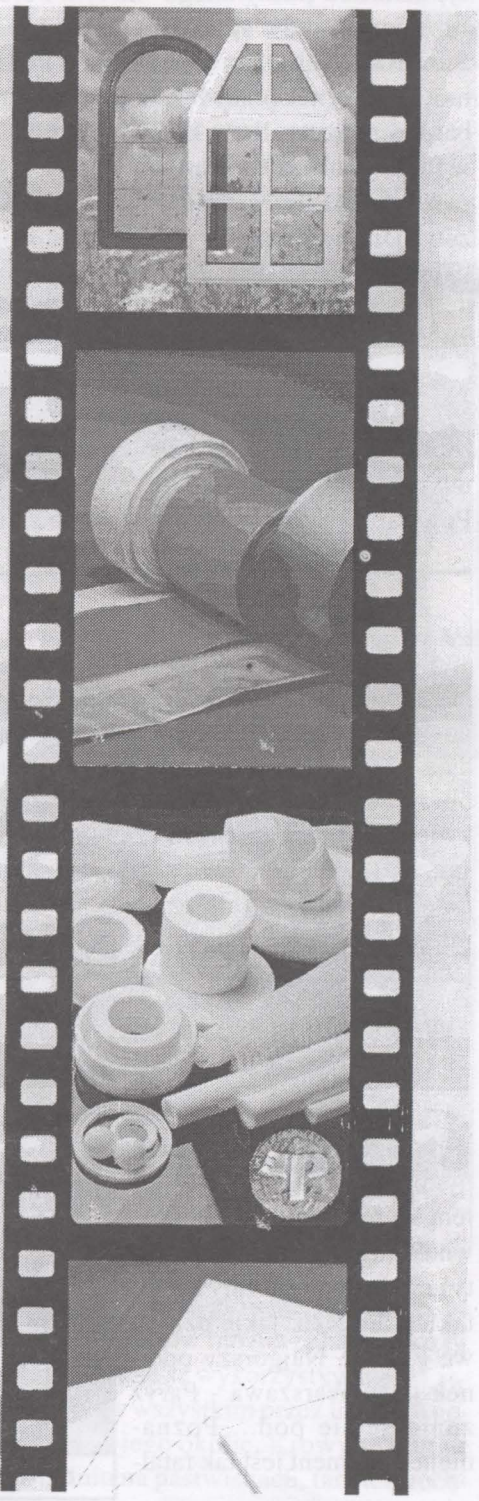

HETMAN

Wywóz nieczystości stałych
śmieci
gruzu

Kontenerami KP-7
Pojemnikami SM-110

Umowy stałe, jednorazowe

Telefon: 650 13 69, 650 14 20
0-602 275 703

Masz pełne szambo

Zadzwoń lub przyjdź , przyjedź.
Będziesz szybko i solidnie załatwiony
Posiadamy zezwolenie Urzędu Gminy Raszyn
Podpisujemy umowy, wydajemy rachunki

Nasz adres:

ul. Aksamitna 26
02-287 Warszawa

tel. 846 51 29
0-601 24 54 26

Kompleksowe sprzątanie
biur, hoteli.
Pranie wykładzin,
dywanów,
mycie okien,
Rachunki
Sprzątanie w tygodniu
oraz
w wekendy
tel. 715-32-35
0-602 614 491

CENTRUM OGRODNICZE
RASZYN
ul. Godebskiego 58
tel. 720-02-37
Zaprasza codziennie
od 9.00 do 17.00

Proponujemy najtańsze:
- drzewa i krzewy
- kwiaty
- rozsadę
- nasiona
- nawozy
- narzędzia
- książki

Zakładamy ogrody i nawodnienia
Doradztwo ogrodnicze
Wystawiamy faktury VAT

Studio Stron Internetowych "vibre"

Projektowanie stron internetowych
dla firm i osób prywatnych.

Sklepy internetowe,
prezentacje multimedialne,
opracowywanie strategii reklamowych.

Internet to
największa i najtańsza powierzchnia reklamowa

Zaprezentuj to, co robisz najlepiej.
Konkurencja już "tam" jest!

tel.0-501 785 160
(22) 720 50 67
e-mail:vibre@polbox.com

ZURICH SOLIDARNI

otwarty fundusz emerytalny
Telefon - **728-15-65**

Zatrudnię kucharza, pomoc kucharza, kelnerkę do restauracji

Telefon 0-603580890
lub
720-03-59

tanie rzetelne KOREPETYCJE:
- ANGIELSKI dla początkujących
- MATEMATYKA
- EXCEL, WORD

tel.720 57 12(możliwość dojazdu)

FOTO - VIDEO

- wszelkie usługi fotograficzne
- wideofilmowanie
- sprzedaż art. fotograficznych i kaset video

05-090 Raszyn, Al. Krakowska 45
tel. (0-22) 716-26-16

REMONTY BUDOWLANE
od A do Z
PRACE WYKOŃCZENIOWE
Antoni Trykoszko
ul. Kinetyczna 40
Jaworowa
05-090 Raszyn
tel. 0-604 23 32 51

Gdzie można otrzymać

Kurier Raszyński?

Sklep spoż.	- Falenty
Sklep spoż.	- Falenty „Delikatesy"
Sklep spoż. "Bartek"	- Jaworowa
Sklep spoż. "GS"	- Jaworowa
Sklep spoż.	- Dawidy
Sklep spoż.	- Łady
Sklep spoż.	- Nowe Grocholice, ul. Sikorskiego
Sklep spoż.	- Nowe Grocholice, ul. Waryńskiego
Bank Spółdziel.	- Raszyn
Poczta	- Raszyn
Paw. spoż.-przem.	- Raszyn (przy młynie)
Sklep chemiczny	- Raszyn, ul. Poniatowskiego 2a
Mini Delikatesy	- Raszyn, Al. Krakowska
Pod kładką	- Raszyn, Al. Krakowska
Apteka „RASZYŃSKA"	- Raszyn, Al. Krakowska 44
Zakład Foto	- Raszyn, Al. Krakowska 45
Sklep spoż. - przem. „Bratek"	- Raszyn, ul. Lotnicza
Puchatek	- Raszyn, ul. Poniatowskiego
Kwiaciarnia "ANNA"	- Raszyn ul. Prosta 2
Sklep spoż. - przem.	- Raszyn, ul. Spokojna 38
Delikatesy	- Raszyn, ul. Sportowa
Sklep spoż.	- Raszyn (róg Szkolnej/Al. Krakowskiej)
Sklep spoż.	- Rybie, ul. 19-Kwietnia
Sklep spoż.	- Rybie, ul. Wesoła
Sklep spoż. - przem. „Łasuch"	- Rybie, ul. Wesoła 55
Sklep spoż.	- Sękocin

oraz w terminie ukazania się (zwykle w I połowie każdego miesiąca) w Urzędzie Gminy Raszyn - pok. 104

KĄCIK PROMOCJI ZDROWIA

Jak dożyć 107 lat

Chciałabym zaproponować Państwu cykl artykułów na temat zdrowia i zasad, które wpływają na zdrowy styl naszego życia. Przybliżę w kolejnych miesiącach takie pojęcia jak: nadciśnienie, nadwaga, stres, uzależnienia. Będę starała się pokazać, jak dobry, zbawienny wpływ na nasze zdrowie ma ruch i aktywność fizyczna. Będę chciała również zaprezentować walory „SPORTÓW CAŁEGO ŻYCIA" tj.: żeglarstwa, narciarstwa, kolarstwa, jeździectwa, itd. ... oraz zachęcić Państwa do ich uprawiania.

Zapraszam zatem co miesiąc do mojego KĄCIKA PROMOCJI ZDROWIA!

A w tym miesiącu zaczynamy od:

DEKALOGU ZDROWEGO STYLU ŻYCIA, CZYLI 10 ZASAD, KTÓRYCH NALEŻY PRZESTRZEGAĆ, ABY DOŻYĆ 107 LAT.

Przychodząc na świat, otrzymujemy od natury szansę na co najmniej 100-120 lat życia. Od nas samych zatem zależy, w jaki sposób wykorzystamy te możliwości. Nie jest to zbyt trudne, a wystarczy tylko elementarne przestrzeganie podstawowych zasad zdrowego stylu życia. Przestrzeganie ich wcale nie musi być przykre, wręcz przeciwnie, może być satysfakcjonujące i przyjemne. I co najważniejsze, przestrzeganie strategii zdrowego stylu życia nie wymaga specjalnych nakładów i warunków. Potrzebne jest tylko jedno...**TRZEBA CHCIEĆ!**

Jeden z propagatorów zdrowego stylu życia, Zbigniew Cendrowski, w swojej książce „Będę żył 107 lat" wystawia receptę na długowieczne życie.

Badania medyczne i religia podają, że człowiek powinien dożyć 120 lat, jednak Z. Cendrowski pozwolił sobie odjąć 13 lat na różne błędy życiowe, które każdy człowiek może popełniać. Zatem co powinniśmy zrobić, aby dożyć 107 lat?

Powinniśmy przestrzegać 10 zasad:

ZASADA NR 1.

Wiedza o samym sobie.

Powinniśmy znać podstawowe zasady funkcjonowania naszego organizmu, w takim stopniu, żeby umieć ocenić stan naszego zdrowia, prawidłowo interpretować różne dolegliwości i co najważniejsze, aby posługując się tą wiedzą umieć uprawiać strategię zdrowego stylu życia, planować i realizować różne przedsięwzięcia zapobiegające zachorowaniom.

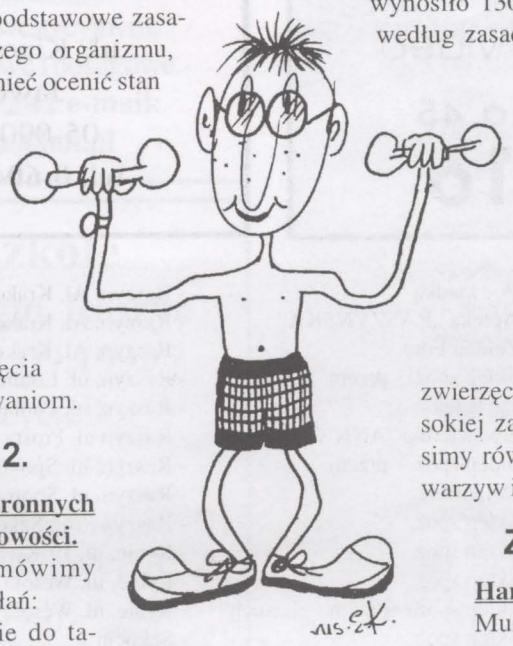

ZASADA NR 2.

Utrzymanie sił obronnych organizmu w stałej gotowości.

W tej zasadzie mówimy o czterech grupach działań:

1. Niedopuszczenie do takich zachowań, które mają wpływ na obniżenie bariery immunologicznej (obronnej) (tj.: lekomania, alkohol, narkotyki, palenie papierosów).

2. Wzmacnianie sił obronnych organizmu, między innymi dzięki właściwemu odżywianiu, systematycznej aktywności fizycznej, czy hartowaniu ciała.

> *„BĘDZIE WIĘC ŻYCIE JEGO TRWAĆ STO DWADZIEŚCIA LAT"*
> *(Biblia I księga Mojżesza)*

3. Umiejętne postępowanie w czasie różnych chorób i dolegliwości.

4. Pogłębienie umiejętności wykorzystania naszych sił psychicznych w przeciwdziałaniu słabościom organizmu.

ZASADA NR 3.

Nienadużywanie leków

Sprawa jest oczywista. Nadużycie leków jest jednym z najgroźniejszych współczesnych zjawisk społeczno-zdrowotnych. Musimy pamiętać o tym, żeby usuwać przyczyny chorób, a nie jej objawy.

ZASADA NR 4.

Podtrzymywanie wysokiego poziomu wszechstronnej aktywności fizycznej.

Każdy człowiek, a szczególnie nie pracujący fizycznie powinien ćwiczyć co najmniej 3 razy w tygodniu, 30 minut tak intensywnie, by tętno wynosiło 130 uderzeń na minutę, czyli według zasady 3x30x130.

ZASADA NR 5.

Prawidłowe odżywianie się.

Należy spożywać tylko tyle, ile się zużywa tzn. trzeba przestrzegać zasady bilansu energetycznego, a także należy wyeliminować z pożywienia tłuszcze zwierzęce i ograniczyć potrawy o wysokiej zawartości cholesterolu. Musimy również spożywać duże ilości warzyw i owoców.

ZASADA NR 6.

Hartowanie się.

Musimy przygotować organizm do sytuacji trudnych, uodparniać się na bodźce ekstremalne w sferze fizycznej, psychicznej i społecznej.

ZASADA NR 7.

Rozwijanie umiejętności walki ze stresem.

Powinniśmy sterować swoimi reakcjami tzn. rozróżniać stres pozytywny i negatywny i umieć radzić sobie z takim, który przekracza indywidualną wytrzymałość konkretnego człowieka.

ZASADA NR 8.

Wyeliminowanie nałogów.

Musimy dążyć do pozbycia się nałogów. (nikotynizmu, alkoholizmu, narkomanii) i trwałych przyzwyczajeń obniżających poziom zdrowia np. lekomanii, obżarstwa, lenistwa, przesiadywania przed telewizorem, nadmiernego spożycia używek.

ZASADA NR 9.

Życzliwość dla innych.

Zdrowym społecznie jest ten, kto czyni dobro, jest życzliwym dla innych, zna wartość pojęć: tolerancja i kompromis, i posługuje się nimi w życiu codziennym.

ZASADA NR 10.

Zachowanie zasady copingowej (radzenia sobie w różnych sytuacjach życiowych)

Wywodzi się ona z praktyki i doświadczeń wyniesionych ze wszystkich poprzednich zasad. Zasada ta polega na demonstrowaniu optymistycznej postawy czyli tworzenia o sobie pozytywnego obrazu. Jesteśmy wtedy odbierani jako ludzie sukcesu, którym się powiodło.

I na tym to polega. Prawda, że proste!

Życzę Czytelnikom Kuriera Raszyńskiego 107 lat przeżytych w szczęściu zgodnie z dekalogiem zdrowego stylu życia, pamiętając, że szczęśliwym jest ten kto się ma za szczęśliwego.

A w następnym numerze w naszym kąciku wszystko o stresie w artykule „STRES MOŻNA OKIEŁZNAĆ".

Joanna Rzedzicka

Dzieci naszych rolników w pięknym Kazimierzu Dolnym

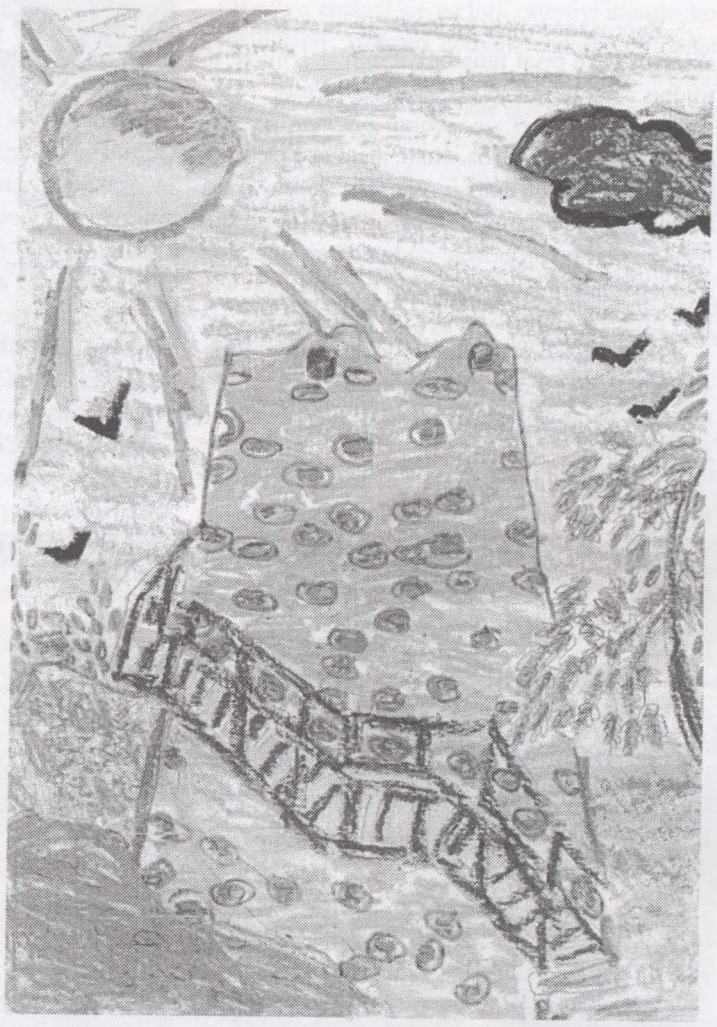

30 maja 1999 roku odbyła się wycieczka do urokliwego Kazimierza Dolnego Wzięły w niej udział dzieci rolników z gminy Raszyn. Organizatorem tej atrakcyjnej imprezy turystycznej była p. Jadwiga Kołazińska, pracownica WODR-u.

Jak każdego roku dopisała nie tylko pogoda, ale również humor uczestnikom, program wycieczki okazał się nadzwyczaj interesujący.

Nie lada frajdą dla dzieci była niewątpliwie przejażdżka statkiem po Wiśle. Z pokładu wodnego pojazdu najmłodsi wycieczkowicze podziwiali malownicze krajobrazy, bujną roślinność oraz różne gatunku zwierząt, ptaków i ryb. Można było również zaobserwować ludzi zażywających wiosennego odpoczynku nad brzegiem królowej polskich rzek.

Drugą atrakcją dla naszych pociech było wejście na górę po stromych schodach wiodących wśród bujnej przyrody. W powietrzu unosił się zapach wiosennych kwiatów. Wspinaczka wcale nie zmęczyła dzieci, czego nie można powiedzieć o ich opiekunach. Jednak trud się opłacał! Widok zapierał dech w piersiach!

Baszta jest otoczona bujną falą zielonej roślinności. Budowla pochodzi z XVII wieku, kiedy to Kazimierz nad Wisłą był znaczącym punktem na szlaku handlowym do Gdańska. Wówczas to miasto przezywało największy rozkwit.

Zwiedzaliśmy również ruiny zamku wzniesionego niegdyś przez króla Kazimierza Wielkiego, a następnie piękną, cienistą aleją udaliśmy się na górę Trzech Krzyży, skąd roztaczał się zachwycający widok na Kazimierz i jego okolice.

Z tego wzgórza podziwialiśmy urok miasteczka, z oczyma pełnymi zachwytu patrzyliśmy na renesansowe kamieniczki oraz rynek ze słynną, zabytkową studnią.

Naszą uwagę przyciągał także pięknie położony kościół oraz zabytkowe spichlerze. Mogliśmy zanurzyć się w niezwykłym, niepowtarzalnym klimacie miasteczka. Tworzą go mieszkańcy, artyści, młodzież ze szkół plastycznych, kramarze, kafejki, restauracyjki, sklepiki no i oczywiście, my turyści, turyści z całej Polski, Europy a nawet z innych kontynentów.

Pełna uroku atmosfera Kazimierza każe do niego wciąż powracać.

Dzieci wyhasały się na placu zabaw. Potem zjadły pyszny obiad na świeżym powietrzu w uroczej, zacisznej restauracyjce z miłą obsługą.

W czasie wolnym spacerowaliśmy po kazimierskim rynku, chłonąc jego niezapomnianą atmosferę. Mieliśmy wrażenie, że w tym miejscu czas się zatrzymał.

Podziwialiśmy piękne obrazy, rzeźby i te dzieła sztuki o wątpliwych walorach artystycznych, a nawet kiczowate obrazy przyciągały nasz wzrok. Właśnie to wszystko tworzy urok Kazimierza.

Szybko i przyjemnie minęła nam podróż powrotna. Wszyscy tryskali humorami, czas wypełniły piosenki, dowcipy, były również niespodzianki dla dzieci przygotowane przez p. Kołazińską.

Jednym słowem nasze pociechy miały bardzo udany Dzień Dziecka. Poznały przepiękny zakątek naszego kraju, jego historię, odpoczęły wśród bujnej i wiosennej przyrody. Niewątpliwie dostrzegły jej piękno.

Jakże trafne wydaje się stwierdzenie, iż wycieczki uczą i wychowują młode pokolenie.

Chcemy serdecznie podziękować p. Jadwidze Kałazińskiej za trud organizacyjny oraz władzom gminy, a w szczególności p. Wójtowi J. Rajkowskiemu i Komisji Rolnej.

Dzieci i opiekunowie

Trampkarze z Ład i Raszyna

O miejscowym klubie KS Raszyn już pisaliśmy, ale teraz chcielibyśmy więcej uwagi poświęcić młodym piłkarzom grającym w rozgrywkach Trampkarzy - rocznik 1984/85.

W sezonie 1998/99 młodzi piłkarze z tegoż rocznika osiągnęli znaczący sukces. Grając w najsilniejszej grupie z takimi zespołami jak: KS Piaseczno, KS Pruszków, KS Błonie, potrafili wznieść się na szczyty swoich możliwości i zająć I miejsce w grupie.

Awans młodych piłkarzy do Ligi Trampkarzy to z pewnością duży sukces dla miejscowej piłki nożnej. Jako trener mam nadzieję, że będzie to mobilizować i przyciągać zarówno bardzo młodych jak i starszych piłkarzy.

Poznajemy naszych młodych sportowców.

Przez drużynę przewinęło się podczas sezonu piłkarskiego wielu obiecujących piłkarzy - około 25 potrafiących dobrze kopać. Do końca rozgrywek dotrwali jednak tylko najwytrwalsi są to Ci, którzy naprawdę kochają piłkę nożną i potrafią pogodzić ją z nauką. Przykład stanowią tu chłopcy z klasy ósmej, którzy mimo wytężonej nauki związanej z wyborem przyszłej szkoły i trudnymi egzaminami, zdołali wygospodarować czas na uczestnictwo w treningach. Takie postępowanie uważam za odpowiedzialne i stanowiące wzór do naśladowania dla innych. Pomimo tego, iż po rundzie jesiennej zawodnicy zajmowali 5 miejsce ze stratą 8 pkt. do lidera, potrafili w decydującym momencie zmobilizować się, a w rezultacie wygrać rozgrywki.

Do najambitniejszych i najbardziej zaangażowanych chłopców należą: bramkarz i zarówno kapitan drużyny Kamil Kacperski, Sebastian Dobrzeniecki, Marcin Perzyna, Łukasz Jaszczuk, Rafał Nowakowski, Marcin Borsuk, Grzegorz Ciarka, Rafał Bobowski, Paweł Szczepański, Marcin Huflejt, Robert Kwaśny, Jacek Wójcik, Marcin Wagner, Marcin Oczyński, Łukasz Komar, Tomek Maciejewski. Najskuteczniejszym strzelcem w drużynie okazał się Rafał Bobowski. Chłopcy Ci uczęszczali do dwóch szkół: Szkoły Podstawowej w Ładach i Szkoły Podstawowej w Raszynie.

Jako trener chciałbym podziękować dyrekcji wyżej wymienionych szkół za współpracę, bez której drużyna nie osiągnęłaby znaczących wyników w rozgrywkach. W szczególności chciałbym podziękować p. dyrektorowi Wiesławowi Borsukowi za wyrozumiałość wobec młodych sportowców oraz umożliwienie im uczestnictwa w najważniejszym meczu, który odbył się 19.06.1999 r.

Do tej pory władze gminy darzyły młodych piłkarzy życzliwą przychylnością. Jako trener liczę na dalszą pomoc oraz zainteresowanie przyszłością młodych sportowców.

Z poważaniem:
trener **Tadeusz Pawlikowski**

TRAMPKARZE UR. w 1984 r. GR.I

1. **KS Raszyn**	**23**	**49**	**56-19**
2. ORZEŁ Kampinos	23	49	50-25
3. START Nadarzyn	23	43	55-39
4. ZNICZ Pruszków	23	40	57-28
5. KS PIASECZNO	23	39	49-22
6. BŁONIANKA	23	34	44-35
7. NAPRZÓD Brwinów	23	30	45-48
8. POGOŃ Grodzisk	23	30	44-48
9. SPARTA Jazgarzew	23	27	38-48
10. SKRA Obory	23	26	40-52
11. PRZYSZŁOŚĆ Włochy	23	25	40-61
12. JEDNOŚĆ Żabieniec	23	11	25-62
13. PERŁA Złotokłos	12	4	7-63
			550-550

OKRUCHY Z MIESIĄCA

O dacie końca świata

Zaproszono mnie na łamy „Kuriera Raszyńskiego", bym pisał felietony. Pomyślałem, że to trudne zajęcie: pisać do lokalnej gazety. Mała społeczność rządzi się swoimi prawami i zwyczajami, tutaj wielu zna wielu, nieraz aż kłębi się od złych i dobrych emocji. W małym środowisku trudno pozostać anonimowym. Ale też pomyślałem, że warto spróbować podzielić się różnymi refleksjami, które niesie życie, historia, upływający czas. Choćby po to, by chwilę zatrzymać się w tej zwariowanej gonitwie, zwanej współczesnym życiem i rozejrzeć dokoła: dystans wobec bieżących spraw jeszcze nikomu nigdy chyba nie zaszkodził.

O czym nie będę pisał? Z pewnością nie będę organem interwencyjnym, komentującym poczynania władz i ich oponentów. Myślę, że do tego rodzaju działalności jest zupełnie inne forum i każdy może uprawiać swoją działkę w demokratycznym społeczeństwie, jeśli zechce działać twórczo (a nie tylko narzekać i niszczyć, o co najłatwiej). Nie będzie też moją intencją czynienie „burzy w szklance wody"; przeszedłem wewnętrzne piekło i drogę do Człowieczeństwa i Miłości uważam za najpiękniejszą drogę, jaką wybrać sobie może człowiek.

*

„Okruchy z miesiąca" lipca i sierpnia. Niespotykane upały, zapowiedzi końca świata, zaćmienie słońca. Wiadomo: rok 2000 niedaleko. A ludzie lubią okrągłe daty, więc i koniec świata widzą w granicznych datach. Nawet mój synek cytuje Nostradamusa; żeby tak zamiast szacownego XVI-wiecznego lekarza francuskiego króla Karola IX zechciał zacytować tabliczkę mnożenia. Chyba bym się bardziej ucieszył. Wydaje się bowiem, że cała sprawa proroctw tkwi w niejednoznaczności. W przywiązaniu do dat, które mają coś znaczyć.

W 1000 roku, a i później, chrześcijańska Europa szykowała się również do zakończenia ziemskiego bytu. Nieliczni, którzy wiedzieli, że nadchodzi rok 1000 pielgrzymowali do miejsc świętych i cudownych, nawołując do porzucenia ziemskich zbytków, powrotu do ewangelicznego ubóstwa. W Burgundii na wieść o końcu świata ludzie zaczęli się wzajemnie mordować i wyjadać; ale to raczej z głodu. Sam cesarz rzymski narodu niemieckiego, ledwie dziewiętnastoletni „dziw świata" (umiał bowiem biegle czytać i pisać), Otton III w imię powszechnej zgody państw chrześcijańskich przybył do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Tam wręczył polskiemu księciu Bolesławowi Chrobremu insygnia władzy i zgodził się na utworzenie niezależnego arcybiskupstwa. Ojciec Chrobrego, Mieszko, nie śmiał siadać w obecności margrabiego niemieckiego, a teraz Bolesław, poprzez małżeństwa, wchodził do rodziny cesarskiej. Koniec świata. Bolesław bowiem, świeży chrześcijanin, książę młodziutkiego państwa Polan wiedział, jak na wszelki wypadek kupić ziemską przychylność: nawet najmniejszy sługa potężnego cesarza dostał złote podarunki.

Jak powszechnie wiadomo, koniec świata w 1000 roku nie nastąpił, więc oczekiwano go w chrześcijańskiej Europie z okazji niemal każdego stulecia. Na ogół radośnie, że wreszcie kończy się czas trwogi: bo przecież były to społeczności dziesiątkowane przez zarazy, klęski głodu, wojny, niewolniczą pracę. Mnożyły się wyznania, sekty, przygotowujące się do Dnia Sądu, obliczające dokładnie koniec świata. Ale ten nadal nie następował. Czterej przerażający jeźdźcy Apokalipsy, wieszczący kres Ziemi, pojawiali się w naszym stuleciu a to w postaci epidemii (ostatnio straszliwy AIDS), klęsk głodu (zbyt wiele by wymieniać), wojny (zagrożenie nuklearne, albo też katastrofa kosmiczna), ale nigdy razem na całej Ziemi. Sama Apokalipsa, czyli Objawienie św. Jana, napisane przezeń prawdopodobnie na zesłaniu na wyspie Patmos w 93-96 r., jest pełna mistycznych symboli i tajemnic.

Myślę sobie jednak, że trudność w określeniu końca świata wynika z całkiem prostej, lecz innej przyczyny. Rosjanie do cara Piotra I określali czas „od stworzenia świata", a nowy rok zaczynał się u nich 1 września. W 1700 r. wychodził im rok 7208; wtedy okrutny reformator, car Piotr I obwieścił nową datę i nakazał Rosjanom 1 stycznia bawić się z okazji Nowego Roku. Tych, którzy krzywili się na nową datę i zwyczaje (np. car zakazał noszenia długich szat i bród), byli knutowani, zsyłani, mordowani. I tak to nieszczęsna Rosja wkraczała do Europy. A jak mają rozumieć koniec świata wyznawcy Mahometa? W tej chwili żyją oni w Roku 1397, co datą okrągłą nie jest. A islam jest drugą liczbowo po chrześcijaństwie wielką religią świata, uznającą wszak Jezusa za Proroka. A i w samym chrześcijaństwie były reformy kalendarza, które oprócz przesunięcia dat, doprowadzały do zamieszek, bo robotnicy tracili dniówki.

Chyba koniec świata nie ma więc związku z okrągłymi datami. Bo przecież wielu wie, że w tej chwili mamy rok co najmniej 2003. Liczący datę urodzenia Chrystusa mnich Pseudo-Dioniozy Aeropagita pomylił się - i tak już poszło przez pokolenia. Oto więc kolejny wynik wolnej woli człowieka, który i na tym polu zdołał nieźle namieszać. Co starał się pokrótce opisać

Jerzy Besala

STRES W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Stres jest naturalnym napięciem, które odczuwamy, kiedy mamy do czynienia z trudnymi, nieprzyjemnymi lub niebezpiecznymi sytuacjami. Istnieje wiele powodów do stresów. Jedne zajęcia uważane są za znacznie bardziej stresujące niż inne.

Na przykład relacja między uczniem bądź studentem a nauczycielem, jak również pomiędzy nauczycielem a dyrektorem szkoły. Nauczyciel musi codziennie ciężko pracować w napięciu, gdy uczy, a uczniowie są bardziej lub mniej zdolni, musi pomagać leniwym lub mniej zdolnym uczniom, a czasami także nawet pomagać im w osobistych problemach. Z drugiej strony jego zatrudnienie zależy od dyrektora. Wbrew wszystkim mitom, jakie krążą wokół tych tematów, nauczyciele są uzależnieni zarówno od swoich zwierzchników, od kuratorium, ale są oni uzależnieni także od nas uczniów, bo to właśnie uczniowie wywołują w nauczycielach stany emocjonalne charakteryzujące się szeroką gamą uczuć od radości poprzez gniew, irytację kończąc na stresie wywołanym właśnie zachowaniem i sposobem ustosunkowania się do życia.

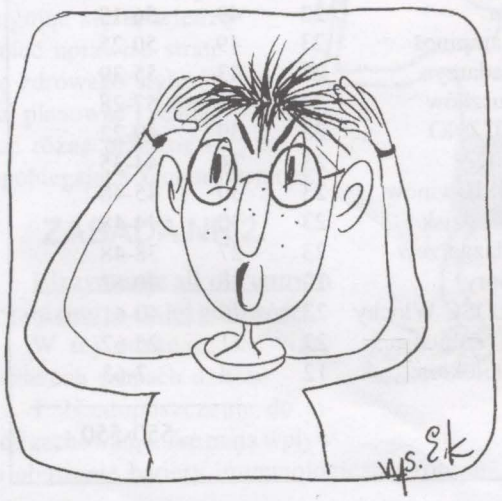

Innym dobrym przykładem jest relacja pomiędzy lekarzem a pacjentem, który jest pod działaniem stresu wywołanego poprzez odczuwanie bólu oraz niepokoju, szczególnie wtedy, gdy spodziewa się operacji. Wtedy musi zaufać umiejętnościom i wiedzy lekarza. Lekarz z kolei bierze odpowiedzialność, podejmując decyzje mogące zaważyć na życiu lub śmierci pacjenta.

Stres może wywołać szkodliwe efekty w ludzkim organizmie, takie jak wrzody na żołądku, wysokie ciśnienie, infekcje, ból żołądka, ból głowy, nerwica, brak apetytu itd. Można zredukować stres, ale całkowite wyeliminowanie go z naszego życia nie jest możliwe.

Chciałbym spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak można zredukować stres w codziennym życiu? Wydaje mi się, że najprostszym sposobem jest skonsultować się z lekarzem, przeanalizować nasze kłopoty i nauczyć się odpoczywać, podchodzić z dystansem do życia, a także podzielić się z inną osobą, która nas wysłucha, pocieszy, a może coś poradzi. Innym sposobem, który jest dość powściągliwy jest po prostu wybuchnięcie gniewem lub płaczem, złagodzenie napięcia i uspokojenie się wewnętrznie. W ten sposób sprawiamy jednak, że życie osób nam bliskich jest także pełne stresu.

Motto jakim powinniśmy się kierować w życiu brzmi: „Żyj spokojnie i daj żyć innym".

Łukasz Piwowarczyk

Historia w kronice zapisana

Następują przeobrażenia w naszym systemie edukacji. Reforma rozpoczyna nowy etap w dziejach polskiego szkolnictwa.

Myślę, że m. in. z tego powodu jedną z ciekawszych lektur może okazać się właśnie teraz kronika naszej szkoły.

Kronika Publicznej Szkoły Powszechnej założona w 1927 roku przez nauczyciela Zdzisława Labochę obrazuje historię raszyńskiej oświaty.

Przybliżymy Czytelnikom najciekawsze wydarzenia z dziejów raszyńskiej szkoły, dokonując wyboru fragmentów według zasady chronologii.

Oto pierwszy z nich:

Kronika

publicznej szkoły powszechnej w Raszynie przez nauczyciela Zdzisława Labochę w październiku 1927 r. rozpoczęta.

Wstęp

Czy szkoła w Raszynie istniała w czasach przedrozbiorowych bądź przed uwłaszczeniem włościan (1863) - odpowiedzieć trudno.

Wydaje się jednak, iż Raszyn, względnie Falenty Wielkie posiadały szkołę, zapewne parafjalną lub utrzymywaną przez książąt Czetwertyńskich, do których należało i należy dotąd domińjum Falenty Wielkie z przyległościami; w skład tych ostatnich wchodził dawniej cały Raszyn, a i obecnie część gruntów Raszyna należy do wspomn. dóbr.

Ścisłe wiadomości datują się dopiero od roku 1870 mniejwięcej. Uzyskałem je od starszych wiekiem stałych mieszkańców Raszyna i po zestawieniu tych wiadomości i krytycznem ich rozpatrzeniu umieszczam jej w niniejszej księdze.

Ze względu na źródła kronikę niniejszą podzieliłbym na 2 okresy:

I szy Od roku 1870 do 1922 wyłącznie

II Od roku 1922 do dni obecnych.

Wiadomości z pierwszego okresu opierają się jedynie na pamięci ludzkiej.

Z okresu tego brak wszelkich dokumentów świadczących o życiu szkoły. Dopiero w r. szkolnym 1921/22 pojawiają się akta, metryka szkolna, później - księga główna, a i w tym czasie dopiero ukazują się dokumenty, szkoły w Raszynie dotyczące - w aktach Dozoru Szkolnego gm. Falenty.

Niewątpliwie w okresie przed Wielką Wojną była prowadzona Kronika, tzw. „Dieło" jak we wszystkich szkołach rosyjskich, lecz musiała zaginąć w okresie wojennym, zaś w pierwszych latach szkolnictwa w Polsce niepodległej nie była prowadzona w Raszynie, ani kronika, ani nawet kancelarja szkolna.

Szkoła w Raszynie jako rosyjska szkoła rządowa 1870 - 1914-15

Około roku 1865go gmina Falenty wystawiła dość szczupły budynek drewniany tuż nad rzeczką Morową, na prawym jej brzegu. W budynku tym pomieszczono wiejską szkołę początkową („Sielskoje naczalnoje uczliszcze"). Życie tej szkoły nie obfitowało w żadne godne zanotowania wypadki. Jedynie z powodu bliskości wody i wilgoci wdał się w ściany budynku grzyb, wskutek czego w latach 1899 - 1901 postawiono nowy budynek murowany i obszerniejszy na lewych brzegach Morowy, gdzie stoi dotąd. Stary, zżarty przez grzyb drzewny dom - rozebrano zupełnie. Przeniesiona do nowego budynku szkoła nie różniła się niczem od tejże w starym budynku; o rozwoju lub dążeniach w tym kierunku nic nie słychać przed wojną.

W okresie Wielkiej Wojny 1914-15 do 1917-18

Początki W. Wojny odrazu odbiły się w niepomyślny sposób na szkole raszyńskiej. Budynek szkolny bywał raz po raz zajmowany na kwatery przechodzących oddziałów wojska rosyjskiego, które rozniosły na ogień ogrodzenie szkoły i drewnianą komórkę nauczyciela, zniszczyły ławki ... Wreszcie przyszedł październik 1914 r. i Raszyn znalazł się na linji pozycyi niemiecko - rosyjskich. Wokoło budynku szkolnego padały granaty i szrapnele, w ściany jego uderzały kule karabinowe, których liczne ślady widnieją na nieodnowionych dotąd (grudzień 1927) murach (...) Nie trzeba dodawać, że w tych warunkach nauka w roku szkolnym 1914/15 odbywać się nie mogła.

W marcu roku 1915 budynek szkolny zostaje zajęty przez komendanta punktu etapowego na kancelariję, a na gruncie szkolnym wznoszą dwa baraki dla przechodzącego przez punkt etapowy wojska.

W początkach lipca tegoż roku kancelarja etapu opuszcza dom szkolny, a miejsce jej zajmuje ambulans dla rannych ze znowu bliskiego pola bitwy. Wreszcie w połowie sierpnia r. 1915 opuszcza szkołę i ambulans razem z odchodzącem bezpowrotnie wojskiem rosyjskiem. Miejscowa ludność zaczyna myśleć o szkole: proboszcz Raszyna ks. Jan Garbowski uzyskuje dla szkoły jeden z baraków wyżej wspomnianych i użytkuje deski z nich na wykonanie prowizorycznych ławek, które jednak trwać mają znacznie dłużej nią to się przypuszcza: dopiero w roku szkolnym 1927/28 zdobywa się gmina na zakup 15 tu nowych odpowiednich ław, przyczem stare, z roku 1915 nie są wycofane lecz używane nadal w rozwijającej się szkole we wrześniu 1915 powstaje więc polska już szkoła.

Władze szkolne polskie przysyłają nauczycielkę p. Michalakównę, która w tak ciężkich warunkach bierze się gorliwie do pracy, aby w roku 1918 zaziębiwszy się umrzeć na zapalenie płuc. Po niej zmieniają się nauczyciele co rok, zapewne, z powodu ciężkich warunków pracy, gdyż liczba dzieci corocznie się zwiększa aż w roku 1921 dochodzi do 150-ga.

Opracowanie i wybór fragmentów:

Elżbieta Zatyka

PS. W tekście kroniki zachowano oryginalną pisownię i składnię.

KURIER JUNIOR

Atrakcyjne wycieczki autokarowe

Już po raz trzeci dzieci i młodzież z Raszyna spędzały swoje wakacje w Nowej Kaletce. 11 lipca na kolonię wyjechał II turnus, który przebywał w Kaletce do 24 lipca.

Całe nasze towarzystwo składało się z 90 dzieci, 8 osób kadry pedagogicznej, pielęgniarki i ratownika.

Nasz pobyt rozpoczęliśmy od złożenia ślubowania, po którym nastąpiło pasowanie na kolonistę.

W trakcie turnusu niemal codziennie organizowane były ogólnkolonijne imprezy, takie jak Neptunalia czyli chrzty kolonijne nad jeziorem Gim, festiwal piosenki „San Kaletka'99", mini pleybeck show, którego gwiazdą było nowe wcielenie Natalii Kukulskiej w osobie niezwykłego szefa kuchni p. Piotra Pszczółkowskiego. Nie mogło się obyć oczywiście bez „Randki w ciemno", ślubów kolonijnych, wyborów najsympatyczniejszych kolonistów (wygrali Marta Rędziak i Hubert Łucjanek), ognisk, dyskotek oraz wielu, wielu innych konkursów.

Nie zapominaliśmy również o sporcie, poczynając od zawodów pływackich zorganizowanych przez naszego wspaniałego ratownika Mateusza Bereznowskiego, poprzez mecze siatkówki, ping-ponga, olimpiadę na wesoło, a kończąc na turnieju piłki nożnej między nami a kolonią z Grodziska Mazowieckiego, który naturalnie wygraliśmy.

Dodatkową atrakcją były trzy wycieczki autokarowe:

- 15 lipca byliśmy na polach Grunwaldu w rocznicę bitwy (podobno pokazywano nas w telewizji) i w Olsztynku;
- 20 lipca zwiedzaliśmy fabrykę zabawek pluszowych w Jezioranach i Lidzbark Warmiński;

W parku dzikich zwierząt w Kadzidłowie z kierownikiem turnusu p. Dorotą Skonecką

Trzeci raz w Nowej Kaletce

- 22 lipca odbywaliśmy rejs statkiem po jeziorze Nidzkim i zwiedzaliśmy rezerwat dzikich zwierząt w Kadzidłowie.

Kierownikiem turnusu była p. Danuta Skonecka, instruktorka k-o p. Aneta Walczak, nad naszym zdrowiem i czystością czuwała niezmordowanie pielęgniarka p. Aleksandra Sałkiewicz, która prowadziła także konkurs czystości, grupami opiekowały się panie Agnieszka Pawełko, Alicja Walczak, Edyta Ołownia, Dorota Lipiec, Barbara Kowalska, Alicja Olszak.

Humory nam dopisywały

Doskonale układała się nam współpraca z pp. Małgorzatą i Jerzym Jasickimi oraz ich pracownikami.

Cóż jeszcze można dodać?

Dopisała nam pogoda i humory. Żałujcie, że Was z nami nie było!

Informacje o II turnusie przekazała **Danuta Skonecka** (kierownik turnusu)

Nasza grupa ...

Festiwal piosenki „San Kaletko", Olimpiada na wesoło, śluby kolonijne, konkurs „Dokończ przysłowie" i różne tego typu zabawy, to zaledwie niewielka część bardzo atrakcyjnego programu kolonijnego w Nowej Kaletce. Jednak największym zainteresowaniem cieszyło się ognisko zapoznawcze, podczas którego każda z grup miała szansę na zaprezentowanie się.

Nasza grupa (IV) specjalnie na tę okazję ułożyła piosenkę.

Nasza grupa zwariowana
Ma uśmiechy już od rana
Nasza pani kierowniczka
Biega szybko jak na tyczkach
Pani Danusia kochana
Opiekuńcza jest od Rana
A pan Piotrek nam kucharzy
I na słońcu się nie smaży
Dotti Lipiec nasza pani
Nigdy za nic nas nie gani
Chociaż zawsze się spóźniamy
To i tak nie obrywamy
Pan Ratownik na swej plaży
Swoją blondi główkę smaży
Pani Anetka „kaowiec"
To niezły sportowiec
Z kadry wszystkie nasze panie
Szybko schodzą na śniadanie
I na obiad, i kolację
Przecież mają też wakacje
A pielęgniarka „Piguła"
Jest dla dzieci bardzo czuła
Na kolonii jest wesoło
Bo ucieka się przed szkołą.

15 lipca wybraliśmy się na wycieczkę na Pole Grunwaldzkie, gdzie mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w obchodach 589 rocznicy bitwy. W drodze powrotnej zwiedzaliśmy skansen w Olsztynku. Kolejną atrakcją turystyczną było zwiedzanie zamku w Lidzbarku Warmińskim. Odwiedziliśmy również wytwórnię zabawek (każdy kolonista w prezencie otrzymał psa bernardyna) i sklep z najtańszym srebrem. Dnia 22 lipca mieliśmy okazję przepłynąć statkiem po jeziorze Nidzkim. Przebywaliśmy również na farmie dzikich zwierząt w Kadzidłowie. Cała 88-osobowa grupa uczestniczyła w wyborach na przewodniczącą kolonii i prawie jednogłośnie wybrała Ewę Czerwińską.

uczestnicy turnusu II

Wymieniliśmy adresy

Niestety, czas kolonii nieubłaganie minął. Przedostatniego dnia wszyscy zebrali się na końcowym apelu, na którym otrzymaliśmy nagrody za konkurs czystości i pomoc w kuchni. Wszyscy żałowali, że już muszą wracać do domu, pobyt zakończyła dłuższa dyskoteka, na której doskonale się bawiliśmy. W sobotę 24 lipca pożegnaliśmy się z jeziorem i osobami pracującymi w ośrodku. Do Raszyna dojechaliśmy ok. godziny 15^{30}, zniecierpliwieni rodzice już stali przed budynkiem szkoły, oczekując na swoje pociechy.

Nie brakowało łez przy ostatnich pożegnaniach i wymieniliśmy adresy i wróciliśmy do domów.

Mamy ogromną nadzieję, że przyszłoroczne kolonie będą tak fantastyczne jak te w Nowej Kaletce nad jeziorem Gim.

Ewa Czerwińska
Marta Ryjak
Agata Krynicka

To były wspaniałe wakacje !

Nad jeziorem wieczorową porą...

Śpiewać każdy może... *Śpiewają nasze wychowawczynie (turnus III)*

Ach, co to był za ślub!

Wesołe życie bez trosk

Świta Neptuna i Prozerpiny

Fotografie: ***Jerzy Golański, Janusz Rajkowski, Danuta Skonecka***

RASZYNIACZEK

Dzień dobry!

Mamy w tym roku wspaniałe, gorące, słoneczne lato (rys. Asi). W ogrodach mnóstwo kolorowych kwiatów. Na zielonych i ukwieconych łąkach dumnie spacerują bociany (rys. Basi i Magdy). Niektórzy z was mieli szczęście spotkać w lesie różne zwierzęta (rys. Pawła).

Zapraszam do opisywania wakacyjnych przygód. Najciekawsze prace przedstawię we wrześniu.

A póki co, korzystajcie jeszcze z uroków lata, by nabrać sił i zapału do nauki i w radosnym, pogodnym nastroju rozpocząć nowy rok szkolny 1999/2000.

Pozdrawiam
- **Raszyniaczek**

Wrażeniami z kolonii w Nowej Kaletce podzielili się uczestnicy II turnusu.

Asia Janek

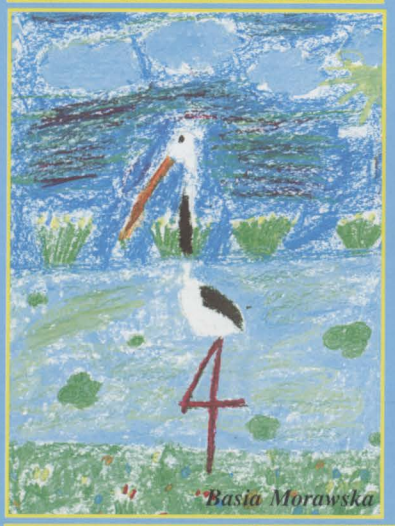

Basia Morawska

Magdalena Stelmach

Paweł Krawczyk

Każdy chciał zwyciężyć

Tego roku w Nowej Kaletce byłam po raz trzeci. Jeżdżę tam z przyjemnością, ponieważ uważam to miejsce za najbardziej uroczy zakątek na Mazurach. Urzeka mnie zieleń, śpiewające ptaki, a przede wszystkim czyściutkie jezioro Gim.

Kolonie pod kierownictwem p. Danusi Skoneckiej trwały tylko 2 tygodnie. Tylko - bo zabrakło czasu na leniuchowanie. Program kolonii był bardzo bogaty. Konkursy np. „Zostań gwiazdą", „Olimpiada na wesoło", zawody pływackie, mecze piłki ręcznej, siatkowej, nożnej, a także podchody wzbudzały wiele emocji. Każdy chciał zwyciężyć i oczywiście... dostać nagrodę. Ci, którzy mieli najwięcej energii, biegali przed śniadaniem z ratownikiem. Mateuszem po lesie, a potem pływali w jeziorze.

Pobyt w Nowej Kaletce sprzyjał nawiązywaniu nowych przyjaźni. A to dzięki p. Anetce Walczak - instruktorce kulturalno-oświatowej, która zorganizowała takie wspaniałe imprezy jak: randkę w ciemno, śluby kolonijne, Neptunalia no i oczywiście szalone dyskoteki.

Kolonijnymi atrakcjami były wycieczki do Jezioran, Olsztynka, Kadzidłowa, Lidzbarka Warmińskiego, rejs statkiem po jeziorze Nidzkim. Jednak najbardziej przeżyłam wyprawę na pola Grunwaldu. Byliśmy tam dokładnie w 589 rocznicę bitwy i braliśmy udział w uroczystych obchodach tego ważnego dla Polaków wydarzenia.

W moim odczuciu były to najbardziej atrakcyjne kolonie, na jakich byłam. Niemała w tym zasługa wychowawczyni mojej grupy - p. Edyty Ołowni, która jest po prostu super!

Kolonijny czas beztroskiej zabawy szybko minął i już 24 lipca zmuszono nas do pożegnania się z Nową Kaletką. Niechętnie wracaliśmy do Raszynas.

Kasia Kowalska

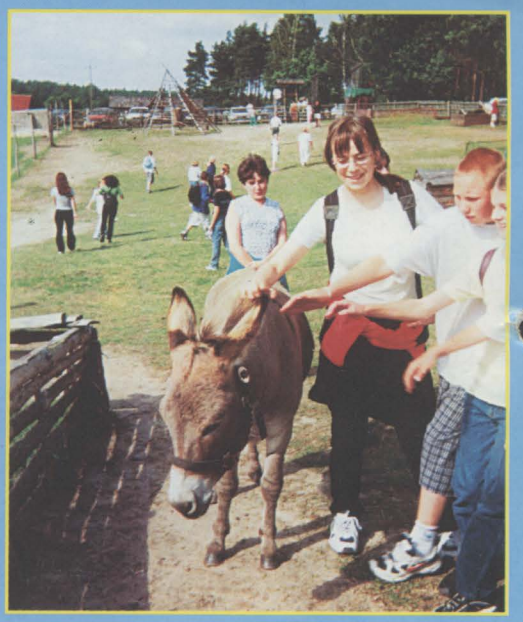

ŚLUBOWANIE
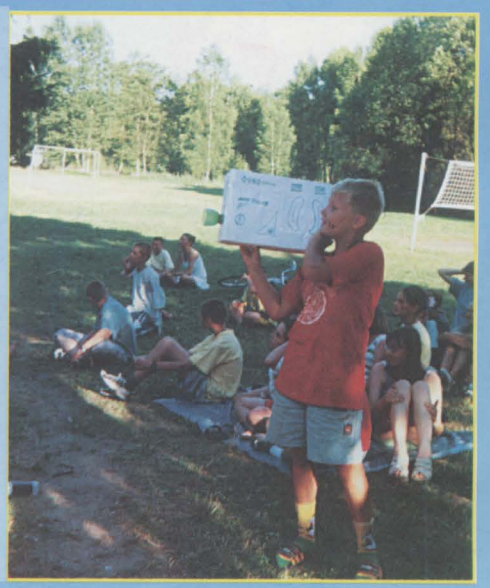
Świadom swych obowiązków i praw,
będąc kolonistą dumnym jak paw,
Ślubuję, co następuje:
będę rankiem wstawał świeży
i umyte zęby szczerzył,
zjem śniadanie i obiadek,
bo powiedzą, żem niejadek,
nie zapomnę o kolacji,
kucharz godzien jest owacji,
do zabawy będę skory
i bez względu na humory,
do konkursów pierwszy stanę
i nagrody też dostanę,
całej kadry będę słuchał,
choćby deszcz i zawierucha,
kolonista ze mnie fest,
na kolonii fajno jest.